Numer dzisiejszy zawiera 20 stron druku zwykłego, 4 strony dodatku ilustrowanego -- kosztuje 25 gr.

Wiek Nowy

Popularny dziennik ilustrowany.
Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

Nr. 7625. Rok XXVI.

Niedziela 21. listopada 1926.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym Kraju **25 gr.**

Prenumerata mies. we Lwowie i w kraju . Zł. 4·50
Prenumerata kwartalna . . . . . Zł. 13·—
Prenumerata miesięczna zagranicą . . . Zł. 6·—
Adres „WIEK NOWY" Lwów, ul. Sokoła 4. — Tel. Nacz. Redaktora 35-70. Redakcji 16. Dyrekcji 28-90. Administracji 26-77. — Konto P. K. O. Nr. 140954.

Z za kulis szpiegostwa.

Znieważony policjant może użyć broni.

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI HENRYKA SIENKIEWICZA.

Warszawa, 19 listopada. (Pat.) Z okazji 10-lecia śmierci H. Sienkiewicza w sali tutejszej Filharmonji odbył się uroczysty koncert, urządzony przez Syndykat dziennikarzy i literatów. Pięknie udekorowaną salę szczelnie wypełnili przedstawiciele rządu, dyplomacji, przedstawicielstw zagranicznych, Sejmu i Senatu oraz świata literacko - dziennikarskiego. Na estradzie w otoczeniu palm, ustawiono model pomnika H. Sienkiewicza, dłuta prof. Laszczki, przeznaczony dla Bydgoszczy. O godz. 20.15 przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej ze świtą. — Z chwilą ukazania się p. Prezydenta w loży, orkiestra Filharmonji odegrała Hymn narodowy, a zgromadzona na sali publiczność powitała p. Prezydenta burzliwymi oklaskami. Koncert został poprzedzony słowem wstępnem wygłoszonem przez prezesa Syndykatu dziennikarzy warszawskich p. Z. Dębickiego. Program, składający się z dzieł wielkiego pisarza, uzupełniły utwory muzyczne na tematach Sienkiewiczowskich. — Wielkie wrażenie wywołały fragmenty nowej opery Adama Dołżyckiego „Krzyżacy". Kompozytora, orkiestrę i wykonawcę roli tenorowej Gruszczyńskiego oklaskiwano entuzjastycznie.

ROKOWANIA O TRAKTAT HANDLOWY Z NIEMCAMI.

Warszawa, 19 listopada. (AW.) W związku z rokowaniami o traktat handlowy z Niemcami przybywa do Warszawy prezes delegacji polskiej do tych rokowań p. Pradzyński, dla porozumienia się z ministrem Zaleskim.

ARMJA TURECKA STOI W POGOTOWIU.

Londyn, 19 listopada. (Pat.). Z Konstantynopola donoszą, że minister wojny wydał rozkaz, aby roczniki od 20 do 45 roku życia były w pogotowiu do ćwiczeń mobilizacyjnych. Data ćwiczeń jest trzymaną w tajemnicy.

W ósmą rocznicę oswobodzenia Lwowa.

Na powyższem zdjęciu fotograficznem widzimy kaplicę na lwowskim cmentarzu Obrońców Lwowa, z lewej strony grób śp. Tadeusza Trześniowskiego, dowódcy oddziału Szkoły im. H. Sienkiewicza, której budynek w poniedziałek udekorowany będzie Krzyżem Obrony Lwowa, zaś na dalszym planie część materjałów i rusztowania budującego się Mausoleum. (Fot grafował red. Daniluk).

W dzisiejszym numerze dalszy ciąg sensacyjnej powieści S. A. Duse'go pod tyt. „Dwie twarze".

DEKATYZOWANIE wszelkich materji, zapobieganie skurczeniu się — po nader niskich cenach uskutecznia „STELLA-ILLUSTRA", Lwów, ul. Marcina 15.
36.97.

Z DZISIEJSZEJ FRANCJI.

Na froncie obrony franka.

Proste już zestawienie cyfr, wykazujących wzrost obiegu banknotów francuskich, wystarcza, aby przed oczyma polskiego czytelnika, którego umysł przywykł do wszystkich hausses i baiss inflacyjnych, a portfel do inflacyjnej drożyzny, wywołać obraz finansowego i ekonomicznego położenia dzisiejszej Francji. Od 5 i pół miljarda w roku 1914, doszła Francja z końcem wojny do kwoty 30 miljardów, poczem nie powstrzymana w zapędzie maszyna drukarska wyrzucała dalsze i dalsze miljardy. W roku 1924 było ich już 40, dzisiaj zaś doszły do pokaźnej cyfry 55 i pół.

Ekscesy inflacyjne, spowodowane koniecznością zaradzenia wyolbrzymionym przez wojnę wydatkom, wstrząsnęły nie tylko organizmem państwowym, niszcząc równowagę budżetu, dyskredytując coraz bardziej podpis i powagę państwa, zwiększając ciężar długów zagranicznych, płatnych w obcej walucie, lecz jak zła dola zawisły także nad życiem prywatnem i społecznem wczorajszych triumfatorów.

Jeżeli obecna sytuacja pozwala myśleć o stabilizacji, a nawet rewaloryzacji franka, to główną w tej mierze zasługę ponosi wyjątkowo obywatelskie, nawskróś państwowe stanowisko społeczeństwa francuskiego. Jakiem było i jak walczyło na froncie obrony franka?

Podziwu godnym jest nie zapał, z którym tańczono po różnych lokalach „ku obronie franka“, nie w hucznie na jego cele urządzanych widowiskach scenicznych, sportowych i artystycznych ujawniła się ofiarność francuska, hart i tężyzna. Taka danine z dancingów i przedstawień składał jedynie Paryż, jako stolica bawiącej się Europy, rdzennie francuski entuzjazm znalazł natomiast swe ujście o wiele głębsze, bardziej bezpośrednie.

Niedalej, jak kilka miesięcy temu, cały kraj rozbrzmiewał odgłosem płomiennej propagandy Komitetu obrony franka. Zwycięski wódz wielkiej wojny, popularny i uwielbiany marszałek Foch, obejmując kierownictwo tego komitetu, porywał tłudność wojennem hasłem swych odezw, przypominających raczej rozkazy z czasów bitwy nad Marną, niźli wezwanie do finansowych ofiar w formie dobrowolnej kontrybucji. Płynęły datki obficie. Wśród różnorodnej masy ofiarodawców nie zbrakło żadnego z właściwych entuzjazmowi obrazków — były przykłady dla potomności, chwalebny czyn patrjoty, sentymentalny grosz wdowi i hojne dary Krezusów.

Jeszcze ciekawiej, niemal sensacyjnie, wypadła próba zaapelowania do zamkniętych zazwyczaj na cztery spusty kieszeni podatników.

Poproszono ich całkiem poprostu, aby w imię Ojczyzny uregulowali swe należności na kilka miesięcy przed zapadłością, co na mocy powszechnie obowiązujących zwyczajów podatkowych i tradycją ustalonej zasady „płacić jak najpóźniej“, stanowi właściwie znieważe stanu opodatkowanego. Mimo wszystko, Poincare odniósł sukces zaufania ze strony najbardziej niewdzięcznej kategorji obywateli. W przeciągu pierwszych dwu miesięcy jego rządów wpłynęło do kas państwowych 800 miljonów franków na rachunek podatków za rok 1926.

Nielada też śmiałością było wyciągnąć rękę do pończoch obywatelek, znosić sienniki majestatycznych, dwuosobowych łóżek francuskich, gdzie, jak twierdzą uczeni i ekonomiści, ukrywa się w chwili obecnej 3 miljardy w złocie. Jedność narodowa i tego dokonała. Ze cenę 114 franków całe ogony, a teraz już tylko ogonki sprzedają u kas Banku Francuskiego złote ludwiki (20 franków w złocie), które w przyszłości mają posłużyć Francji ku całkowitej, ostatecznej stabilizacji. Odbywający się najpomyślniej wykup złota dał powód do niezadowolenia, tym, którzy również ze względów patrjotycznych sprzedali państwu swoje zapasy złotowe jeszcze w roku 1915.

Za ludwika otrzymywali wówczas 20 franków, podczas gdy dzisiaj państwo płaci aż (!) 114. Krzywda! Grabież! — mówią. Przyczyny tak małego poczucia różnicy między pełnowartościowym frankiem z roku 1913 a dzisiejszym, zdewaluowanym do 15 centimów, szukać należy nie tylko w towarzyszącej każdej inflacji „nieporozumieniach.

My zwłaszcza, którzy przywykliśmy do lekceważenia naszego złotego, możemy podziwiać ślepą, mocną i bezwzględną wiarę społeczeństwa francuskiego w żywotność franka, jego siłę i wartość. Z wyjątkiem jednego, krótkiego zresztą okresu paniki, kiedy to dały się odczuć silne nastroje pessymistyczne i podenerwowanie, a psychoza giełdowo - walucjarska zatoczyła szerokie kręgi, Francja nie znała innych, amerykańskich czy angielskich, bogów, oprócz wła-

Listy ze stolicy.

Warszawa, dnia 17 listopada 1926.

(Zjazdy w Warszawie. — Miłe rozczarowanie. — Kradzież genjuszów. — Bieda muzyczna. — Materjały do przyszłych wykopalisk. — Chopin i jego pomnik. — Szymanowski. — Brzydka wdzięczność dla Ameryki).

Polska jest tak egzotycznym krajem w Europie, iż każdy przyjazd cudzoziemców w nasze strony wywołuje u nich nieoczekiwane rozczarowanie. Nie potrzeba mieć bardzo wprawnego oka i wyciągnąć przybyszów na szczególne zwierzenia, aby dowiedzieć się, że spotkała ich niespodzianka.

— Jakto — więc to jest Polska, o której słyszeliśmy tyle legend?

— Tak wygląda Warszawa?

Bruki, asfalty, samochody, omal że drapacze nieba, ruch nie gorszy jak w Paryżu, a to wszystko w dodatku za psie pieniądze, bo wiadomo, iż w Warszawie taniej w tej chwili, niż w każdej innej stolicy europejskiej.

Wprawdzie nie można jeszcze dotąd przekonać Niemca, iż Kopernik był Polakiem i próżno perswadować Francuzowi, że Chopin tylko nazywał się po francusku, lecz dusza jego była najbardziej skondenzowanym ekstraktem polskości — jeszcze ci dwaj Europejczycy nie uwierzą narazie tej anegdocie, lecz po kilku dniach pobytu w Polsce, coraz bardziej gmatwają się w swych wyobrażeniach i całkiem szczerze mówią:

— Co to znaczy umiejętna propaganda, wrogowie wasi nauczyli nas, iż znajdujecie się na mniejszym szczeblu rozwoju, niż Murzyni z Kamerunu. Oglądamy i nie wierzymy!

Te mniej więcej wrażenia odnieśli delegaci zagranicznych muzyków, którzy przyjechali do Warszawy na odsłonięcie pomnika Chopina.

Artyści są bezpośredniejsi i szczersi od innej kategorji podróżników, dają się ponosić chwili i choćby byli opancerzeni najtwardszymi nakazami dyplomatyczno - politycznymi nie mogą milczeć.

Z racji więc uroczystości Chopinowskich w Warszawie dowiedzieli się obcokrajowi muzycy, iż Polska posiada bogatą i ciekawą twórczość muzyczną, nie ustępującą wcale innym narodom. W Europie nie słychać o polskich kompozytorach. Niema w tem nawet niechęci cudzoziemców, ani też złej woli wykonawców, poprostu nie mają możności zapoznania się z polskimi utworami. Niema ich bowiem w handlu, dlatego, iż nie są ogłaszane drukiem. Na wydrukowanie piosenki czy modnego tańca zdobędzie się czasem ten lub ów nakładca, ale dłuższy utwór nie znajduje już nabywców i spoczywa w rękopisie w tem pełnem przeświadczeniu, iż stanie się wreszcie pastwa myszy lub pójdzie pod placki. Czasami uda się wyjątkowo jakiemuś kompozytorowi polskiemu dotrzeć do zagranicznego wydawcy, ale są to tak sporadyczne wypadki, iż policzyć je można na palcach u jednej ręki.

Jak długo stoi Polska, trzech tylko polskich kompozytorów doczekało się wystawienia na zagranicznych scenach utworów: a były to „Halka“ Moniuszki, „Manru“ Paderewskiego a w ostatnich latach Ludomira Różyckiego: „Pan Twardowski“ i „Casanowa“. Orkiestry w Paryżu, Berlinie i we Włoszech nie grają polskiej muzyki, nie istnieje bowiem dla świata, skoro spoczywa w biurkach autorskich, stanowiąc przepyszny materjał dla przyszłych wykopalisk. Przepyszny lecz dziwnie lekkomyślny ten piękny nasz kraj polski!

Przez wiele wieków pozwalał sobie zabierać swych najlepszych ludzi, a w pewnej chwili, gdy potrzeba było wylegitymować się z swych skarbów duchowych, aby nie być Parjasem między narodami, okazało się, iż trudno wypisać autentyczną legitymację, ale bardzo łatwo stracić człowieka i dorobek jego podarować innym.

Zdumiewająca jest obojętność współczesnej demokracji w Polsce dla wszelkiego twórczego wysiłku ducha.

Historja z przed kilku miesięcy:

Ciężko zaniemógł jeden z największych malarzy polskich, Stanisław Masłowski. Po 40 latach bogatej twórczości, która była jedną wielką pieśnią na cześć ziemi polskiej tyle się dorobił, iż nie było zaco kupić lekarstwa. Sędziwy starzec konał w nędzy, a wreszcie na kilka tygodni przed śmiercią otrzymał emeryturę, wynoszącą coś nie coś ponad 250 złotych miesięcznie.

Umarł i pochowali go przyjaciele.

A niemal równocześnie przeżywał ostatnie godziny swego życia, twórca „Tej co nie zginęła“, poeta chwały żołnierskiej, Edward Słoński.

Mógł jeszcze długo tworzyć, lecz zabrakło mu środków na ratunek.

Umarł jak wielu innych jego kolegów — w biedzie.

Do kategorji tych najlepszych synów Polski, którzy omal nie przepadli dla narodu, należy Fryderyk Chopin.

Na grobie jego w Paryżu na Pere Lachaise, widnieje przecież napis: Tu spoczywa Fr. Chopin, syn emigranta francuskiego i polskiej szlachcianki.

I gdyby nie ten przypadek, iż „syn emigranta francuskiego“ był tak bardzo polskim z ducha, iż nikt zgoła nie może tego zaprzeczyć — kto wie czy Chopin nie stałby się w historji kultury czystej wody Francuzem.

Rozumieli to dobrze Rosjanie, że „syn ziemi mazowieckiej“ pieśnią swą niebezpiecznie rozmarzał dusze polskie, więc gdy powstała inicjatywa uczczenia Chopina pomnikiem wzniesionym w Warszawie wzbraniali się dać swe przyzwolenie.

Wiele lat ponawiano prośby, petycje i starania w „ministerstwie dworu“, akta prze-

smego zubożałego franka. Szanowała go, oszczędzała, wierzyła weń, żyła nim.

To też nie w ofiarności, ani łatwo palnym entuzjazmie leży największa, niespożyta siła społeczeństwa francuskiego.

Jak nieodparta mogłaby być pokusa spekulowania obcemi walutami, świadczą o tem cyfry tabeli giełdowej, wykazujące dla franka stałą dotychczas i znaczną tendencję zniżkową. Dolar, który przed wojną równał się 5 fr. 25, obecnie zaś waha się około 30, doszedł w okresie niedawnej, iście amerykańskiej świetności do 50 franków. — Giełdziarze całego świata, począwszy od drobnych, dopiero na dorobek pracujących bankierów, aż po zasobnych, arcypotężnych władców pieniądza, wszystko spekulowało frankiem, jako jedyną w Europie walutą, na której jeszcze grać i wygrać można. Nie spekulowała nim Francja.

Potrzeba stałych mierników wartości była tak silna, że szukano ich niekiedy w produktach rolnych. Przy pewnych transakcjach posługiwano się frankiem zbożowym, maślanym itp. A jednak prawie zupełnie obcymi pozostały społeczeństwu francuskiemu funt angielski i dolar, pomimo propagandy, jaką są w tym kierunku wyjątkowo we Francji liczni cudzoziemcy. Francuz przyjmuje tylko franki, obcemi walutami, ich kursem nie interesuje się w codziennem życiu zupełnie.

Poczciwy kmiotku polski! Z jakiem politowaniem, ironją, patrzyłbyś w pełne nieufności i powątpiewania oblicze sklepikarza, czy innego małego Francuza, w chwili, gdy oglada dolara! Szlachetnym gniewem wezbrałoby twe serce, gdybyś usłyszał pytanie, czy ten zielono - żółty papierek wogóle jest pieniądzem. Mógłbyś tutaj być mistrzem i nauczycielem, ty, który, jak wesz twego kożucha, trzymasz się zasady: lepszy dolar fałszywy, niż prawdziwy złoty.

Straty, wywołane zanikiem siły nabywczej pieniądza, dają odczuć się Francuzowi tem dotkliwiej, że każdy Francuz oszczędza. Myśl o przysłowiowej rencie przyświeca zarówno kupcowi, jak i jego pannie sklepowej, pracuje na nią robotnik i posługaczka. Mały rentjer — to jeden z najbardziej znanych typów francuskiego społeczeństwa. Pytanie więc, co i jak oszczędzać w okresie, kiedy frank spada na łeb, na szyję, musiało stać się podwójnie aktualnem. Czy kupować zapasy, czy sprzęty domowe? Czy używać pieniędzy, póki mają wartość, czy też umieszczać je w dolarach lub funtach szterlingów?

Francuz znalazł odpowiedź prostą, choć dla nas niezrozumiałą — oszczędzał franki.

Wyjąwszy okres czasu od 11 lipca br. do 20 sierpnia, kasy oszczędności notują stałą, bardzo pokaźną nadwyżkę wpływów. Podobnie ma się rzecz z zakupem Bonów Obrony narodowej, stanowiących dla drobnych kupców ulubioną lokatę kapitału.

Kampanja, którą stoczył rząd francuski dla podtrzymania chwiejącego się w społeczeństwie zaufania we własne siły i środki, uwieńczona została godnym pozazdroszczenia sukcesem.

Janusz Laskownicki.

Dla przeciążonych pracą gospodyń

nowy środek samopiorący **RADION** jest prawdziwem **błogosławieństwem.** Przez użycie RADIONU oszczędza się uciążliwej pracy ręcznej. Bieliznę należy namoczyć a potem wygotować ją w roztworze RADIONU. To wystarczy, aby ją uczynić śnieżno-białą.

RADION absolutnie nie niszczy bielizny. 3042

Wyłączni producenci: „SATURNIA“, Sp. Akc. Warszawa.

1.
„SATURNIA“ Sp. Akc.
WYDZIAŁ „RADION“
Warszawa
Skrzynka pocztowa 149

2.
Proszę o nadesłanie bezpłatnej próbki „Radion“.
Nazwisko _____
Miejscowość _____
Bliższy adres _____
Wiek Nowy, Lwów.

Kupon Nr należy wkleić i nadesłać na sroniet tekstu karty pocztowej, zaś kupon Nr 1 na stronie adresu.

suwano z półki na półkę i lata biegły na niczem.

Wreszcie w roku 1909 uległ prośbom Polaków car Mikołaj II-gi i podpisał dekret.

Żaden pomnik w Polsce nie miał tylu tragikomicznych perypetji, co pomnik Chopina, tak uroczyście odsłoniony przed kilku dniami w Warszawie, przy udziale reprezentantów wszystkich akredytowanych w Polsce przedstawicieli państw obcych.

Niezmożona energja i zapobiegliwość p. Wacława Szymanowskiego doprowadziła wreszcie do skutku inicjatywę z przed 20 blisko lat.

Poważny jednak kłopot ma Warszawa z pospiesznie postawionym pomnikiem „wdzięczności dla Ameryki“.

Nie udał się, takie wypadki zdarzają się czasami artystom, którym zbyt szybko kazano tworzyć, nie dając czasu ani na namysł, ani wykonanie techniczne.

Nie tyle więc winien Dunikowski, autor pomnika, ile „wdzięczna Warszawa“, która z histeryczną szybkością zapragnęła pokazać Ameryce swe uczucia.

Pomnik wdzięczności, stojący na pięknym skwerze przy Krakowskiem Przedmieściu należałoby czemspieszniej usunąć, szpeci bowiem miasto i wygląda jak smutna, odrapana ruina.

Krok taki byłby jednak bardzo niepolitycznym.

Poprostu czynić tego nie wypada.

Artysta zaproponował, iż bezinteresownie zrobi drugi pomnik, byleby otrzymał pieniądze na materjał.

Rozważają więc tę sprawę.

Kto wie, jak długo trwać będą namysły i jaki ich będzie wynik?

Tymczasem polska wdzięczność dla Ameryki jest bardzo brzydka.

Zdar.

Z. ZYGMUNTOWICZ.

Odsiecz Lwowa.

— I. —

Nacz. Komenda W. P. we Lwowie, od pierwszej chwili rozpoczęcia walk starała się o zewnętrzną pomoc dla Lwowa, wiedząc o tem zbyt dobrze, że na predce zorganizowanem wojskiem we Lwowie mimo bohaterstwa walczących, a dla małej ilości żołnierzy, rady sobie nie da z tymi, którzy dobrze zorganizowali zajęcie Lwowa i którzy ze wschodu stale czerpać mogli posiłki. —

Dlatego raz w raz wysyłano na zachód gońców. Już dnia 8 listopada wyleciał ze Lwowa prof. Stroński do Krakowa, później inż. Bryl, za nimi nasi lotnicy, jak Stec, Beourain, Bastyr i inni stale utrzymywali kontakt z Krakowem i Warszawą, donosząc tam o wypadkach we Lwowie.

Wysłańcy nasi wzywali pomocy, a zarazem organizowali w Krakowie i Warszawie Obywatelskie Komitety dla odsieczy Lwowa.

Te pierwsze wiadomości o grozie położenia i o bohaterskich walkach we Lwowie — zmobilizowały patrjotyczne społeczeństwo polskie, zwłaszcza z Krakowa, różnemi drogami mniejsze grupki ciągnęły w kierunku Lwowa.

Nie udawały się jednak poszczególne usiłowania. Wracający z Ukrainy 90 pp. austr. do Jarosławia, ominął Lwów, to samo dzieje się z innymi polskimi pułkami, a, zorganizowana przez pułk. Lisa - Kulę pomoc ze strony P. O. W. w Radziwiłłowie, również nie doszła do skutku.

Tak więc — jedyną pomocą mogły być tylko wojska, wysłane przez Naczelne dowództwo.

Major S. G. Rutkowski (syn kapitana, poległego w Legjonach), ogłosił na podstawie dokumentów o odsieczy Lwowa, w „Bellonie“, stąd czerpiemy wiadomości, dzieląc się niemi z czytelnikami tem spieszniej, że obalają one dotychczasowe, niestety drukiem ogłaszane plotki.

Ówczesny szef sztabu gen. gen. Rozwadowski zobowiązał się wobec galic. Komisji likw., że zorganizuje rychło odsiecz dla Lwowa i dlatego wyjechał do Lublina, gdzie 5-go listop. z gen. Rydzem obmyśla plan wysłania w kierunku Lwowa — kilku oddziałów ochotniczych — przy pomocy bataljonu 2 pp. wehrmachtu. Tak więc sztab gen. pracuje już nad odsieczą dla Lwowa — przed wyjazdem ze Lwowa — pierwszych gońców.

Z Lublina jedzie gen. Rozwadowski do Krakowa, gdzie konferuje z tamt. czynnikami wojsk. i wraca do Warszawy dnia 10-go listopada.

Dnia następnego tj. 11. listop. wrócił Komendant z Magdeburga i w nocy na 12-go listop. obejmuje naczelną władzę.

Następnego dnia przyjmuje śp. por. Steca ze Lwowa i informuje się o położeniu walczących.

W tym samym dniu wysyła rozkaz do gen. Roji, by przerwał kampanję na Spiżu a oddziały wycofał do Galicji, również rozkazuje Komendant obniżyć stan wojska w N. Sączu i zaoszczędzone siły ze Spiża i Sącza nakazuje użyć do wzmocnienia załóg na Śląsku i ekspedycji wsch. galic.

Dnia 16-go listop. pod. L. 478 wydaje Komendant rozkaz, w którym między innemi — poleca gen. Roji objąć d-two nad 4, 5, 8, 57 pp., 2 p. uł. i 3 c. bater. i nakazuje oddziały te jak najrychlej przetransportować do Przemyśla, celem przygotowania odsieczy dla Lwowa.

W tym czasie organizuje w Warszawie na osobny rozkaz Komendanta płk. Skrzyński oddziały ochotnicze, przeznaczone dla Lwowa, które to oddziały stały się zaczątkiem dzisiejszego 19 pp. we Lwowie. Tego samego dnia pod l. 693/I. wychodzi rozkaz oddania gen. Rozwadowskiemu dowództwa nad oddziałami eksp.: gen. Roji z Krakowa i mjr. Wieczórkiewicza z Lublina.

Tak więc od pierwszego dnia po powrocie z Magdeburga — organizuje Naczelny Wódz — odsiecz dla Lwowa.

Zaznaczyć musimy, że wielkie usługi w organizowaniu odsieczy z Krakowa oddał śp. poseł Skarbek, który niezmordowanie pracuje nad zaciągiem i wyekwipowaniem oddziałów. Dnia 10-go listop. wydaje gen. Roja rozkaz załadowania 5 p. Leg. do Przemyśla, zawiadamiając, że pod Przemyślem oczyszczą teren mjr. Stachiewicz, który też 11-go listop. dociera do miasta. Z pułkiem 5 wyjeżdża ppłk. Tokarzewski, który dnia 13-go otrzymał lotnikiem ustny rozkaz Nacz. Wodza, by pospieszył na obronę Lwowa.

Ppłk. Tokarzewski, podlegający rozkazom gen. Roji, mimo nieotrzymania wyraźnego rozkazu ze strony gen. Roji, zawiadamia lotniczą komendę we Lwowie, że najpóźniej 18-go listop. wyjedzie do Lw. w sile 500 ludzi piechoty, plutonu kawal., 8 dział art. pol. i poc. panc. i amunicji itd. Całość wagonuje do 6 pociągów. Drogę otwiera pociąg panc. pod komendą kpt. Hickiewicza, (który później w walce pod Podzamczem stracił oko), 1 bat. 5 pp. prowadzi kpt. Krok-Paszkowski, ułanów — por. Kniaziołucki, artylerję mjr. Kownacki. Straż tylną por. Kasza. Wszyscy legjoniści. Z Przemyśla wyruszono o 5-tej rano dnia 19-go. Oficerów było 140., szeregowych 1228, koni 507, dział 8, wozów 79 i odpowiednia ilość karabinów maszynowych. Po drodze stoczono potyczkę pod Sądową Wisznią, z Gródka Jag. Rusini wycofali się przed przybyciem wyprawy Tokarzewskiego.

(Dok. nast.).

W przyszłym tygodniu

rozpoczniemy druk

sensacyjnej, elektryzującej powieści

A. BIELAJEFFA

„GŁOWA PROFESORA DAWELLA"

DZIEJE SZTUCZNIE OŻYWIONYCH GŁÓW UCZONEGO, WYROBNIKA I ULICZNICY

TREŚĆ ROZDZIAŁOW:

Pierwsze spotkanie. — Tajemnica zakazanego kranu. — Głowa przemówiła. — Smierć czy morderstwo? — Ofiary wielkiego miasta — Nowi mieszkańcy laboratorjum — Głowy zażywają rozrywki. — Tom umiera po raz drugi. — Zepsuty tryumf. — „Obłąkana". — Na wolności. — Ostatnie spotkanie.

Płaszcze najlepsze najmodniejsze najtańsze „Poland" Hetmańska 22 Gródecka 54

BRONISŁAWA RYCHTER JANOWSKA.

MOJE LISTY

Ciąg dalszy.

W palazzo Rosso ducó Brignole Sale spotyka się najcenniejsze dzieła sztuki, zwłaszcza w portretach rodzinnych Van Dycka, Paula Veronese, Guercina, Tintoretta, Rubensa i wielu innych.

Z pomiędzy wielu wyróżniają się pałace Doria Pampilli, Baibi, Spinola, Ducale, San Giorgio, Alebergo dei Poveri.

Albergo dei Poweri jest olbrzymią instytucją humanitarną i Genua może być z niego dumną. Jest to hotel obliczony na 2000 osób, które doznają tu obsolutnej bezpłatnej opieki. Starcy i dzieci, całe rodziny i bezdomni, mogą z instytucji tej korzystać. Położenie tego hotelu jest zamknięte ogrodami, otoczone pięknymi skwerami, są tam fontanny i ławeczki, tarasy, kiomby kwiatowe, chłodny cień w upalne lato.

Wysoko nad miastem wznosi się kościół S. Nicola z przynależnym doń klasztorem mnichów bardzo ostrej reguły. O parę zaledwie kroków, tej samej reguły klasztor mniszek. Okna tego klasztoru zaopatrzone koszami z kamienia. Odcięte od świata widzą tylko jasność idącą z nieba, od rzeczy ziemskich dzieli je wieczna zapora.

— — — — — — — — — —

Dyktator Włoch, obywateli swoich nie krępuje w pracy, dając im wszelką swobodę jeśli chodzi o zarobek.

Każdy może do woli pracować poza przepisowemi godzinami pracy i powiększać swoje dochody. Sklepy z artykułami spożywczymi otwierane są już od 6 rano bez przerwy aż do północy.

Miasto o tej porze wre takiem samem życiem, jak w czasie dnia, bo nikt tu pracy nie prześladuje, to też obywatele włoscy wzbogacają się rychło.

Pod tym wzlgędem Włochy mogą się nazwać szczęśliwymi, mimo że ręka Dyktatora trzyma je w innych wypadkach niezwruszenie.

Każdego południa, jak i wieczorem trąby syren, długo niemilknące, obwieszczają miastu odjazd okrętów. Tysiące ciekawych wyrusza do portu by żegnać „Bianca Mano", „Principe Rosso", Principe Verde", „Mussolini", Vittoro Emanuele" i inne.

Widok bardzo ciekawy, dla nas niecodzienny, więc korzystam z bliskości portu i idę i ja żegnać nieznajomych. Tysiące chustek powiewa, setki rąk wyciąga się ku tym co pozostali, setki ust krzyczy ostatnie „ciau, ciau" — — wrzawa cichnie, okręt oddala się i zwolna ginie nam z oczu.

I tak codzień powtarza się ta sama historja tylko ze zmianą pasażerów i okrętów.

Będąc w Genui nie można nie odwiedzić cmentarza. Uznany przez cały świat za najpiękniejszy spoczynek dla zmarłych nie daje jednak tego efektu jakiego się każdy z góry spodziewa, mimo że jest tam galerja dzieł prawdziwej sztuki i że nie dorównuje mu żaden w klasycznem rozmieszczeniu i skonstruowaniu galerii. Pod tym względem daje zgoła oryginalne wrażenie i byłoby wszystko dopraw dy piękne, gdyby nie to straszne uderzające w zmysł powonienia powietrze, wydobywające się z pod głazów pod którymi w galerjach spoczywają umarli.

— — — — — — — — — —

Zamiast do Nizzy, którą miałam w projekcie, jadę jeszcze nacieszyć się Wenecją. Przybywam tam o 9 wieczorem.

W hotelach ani jednego miejsca. Uprzejma, jak zresztą zawsze, dyrekcja Cavaletto atakuje telefonicznie Banera, de la Garde, National, Angielski, Comercio, Imperial, wszystko zajęte, pozostaje mi, celem uniknięcia nocowania pod gołym niebem zatrzymać się w „Citta di Firenzo".

Ostrzegam każdego przed tą dziesięciorzędną spelunką, mimo że położona w centrum Wenecji. Jest to coś najostateczniejszego, w czem może się kulturalny człowiek zatrzymać.

Po za strasznym brudem, madejowem łożem i poduszkami z kamieni, po za strasznem powietrzem, skutkiem wiekowego w tych pokojach brudu i wilgoci, dyrekcja w tej spelunce, zwanej hotelem nie ustepuje bandytom na publicznej drodze.

O stałych cenach w takich spelunkach nie ma mowy, biorą zależnie od wyglądu ofiary. Można być z góry przygotowanym na to, że nory w tej spelunce będą kosztować dwa i trzy krotnie więcej, aniżeli w pierwszorzędnym hotelu. W „mordowni" tej, musiałam za strasznie spędzoną noc, za tantalowe wprost męki zapłacić 40 lirów! tj. tyle ile kosztuje pierwszorzędny pensjonat na Lido.

Odchodząc stamtąd poprosiłam o opiekę gwardji, w której towarzystwie nie szczędziłam pod adresem dyrektora ostrych i miażdżących uwag, na które był zmuszony aczkolwiek miotając się w swej bezsilnej złości, milczeć. Uważałam że za te 40 lirów, pobranych bezprawnie, mogłam sobie już na tę satysfakcję pozwolić, co mi się z powodzeniem udało, ile że wiele osób, będących świadkiem mego zresztą bardzo śmiałego wystąpienia, poszło za moim przykładem, przenosząc się do Panady, gdzie właśnie udało mi się otrzymać czysty wygodny i duży pokój.

(C. d. n.).

14-letni bohater walk listopadowych.

(c) Wśród rozsianych gęsto na Cmentarzu Obrońców Lwowa mogił jest jedna, na której widok dziwne wzruszenie ogarnia nas. To grób 14-letniego bohatera walk o polskość Lwowa — ś. p. Jerzego Bitschana, jednej z najpiękniejszych postaci wśród tych, którzy ponieśli swe młode życie w ofierze ukochanemu grodowi rodzinnemu.

Na pierwszą zaraz wieść o zamachu ukraińskim, Bitschan rwał się „na tamtą stronę", lecz były przeszkody, które przez pewien czas udaremniały mu wykonanie tego zamiaru. Aż w dniu 20. listopada Jurek znikł z domu, zostawiając list tej treści:

„Idę zameldować się do wojska. Chcę okazać, że znajdę tyle sił, by służyć i wytrzymać. Obowiązkiem moim jest iść, gdy mam dość sił, bo braknie ciągle ludzi dla wyswobodzenia Lwowa".

Poszedł i w nocy z 20. na 21. listopada był już w ogniu walk. Było to w wigilję zwycięskiej odsieczy Lwowa. Walki były gwałtowne i krwawe. Bitschan szedł w pierwszym szeregu i walczył jak żołnierz zawołany. Był to jednak bój jego pierwszy i ostatni zarazem. Na cmentarzu Łyczakowskim dostał się Bitschan z garstką towarzyszy w krzyżowy ogień wroga. Ostrzeliwał się z poza jednego z pomników aż do chwili, gdy dosięgły go dwie kule ekrazytowe, kładąc kres życiu młodocianego bohatera.

Wśród bohaterskich „Orląt" lwowskich postać to prawdziwie promienna i godna wiecznej pamięci.

Zarząd Spółdzielni „Własna Strzecha"

we Lwowie, pl. Marjacki 7, rozpisuje niniejszem konkurs na roboty stolarskie na budowie Kolonji przy drodze Kozielnickiej. — Oferty szczegółowe wraz z okuciem drzwi i okien należy składać na ręce Zarządu. Zarząd pozostawia sobie zupełnie wolną rękę co do wyboru oferty. 3624

WINA RIEDLA

W ojczyźnie dolarów!

(Ciąg dalszy).

Na dole w hallu całe miasto. W ścianach marmurowych za wielkiemi kratami z bronzu złoconego biuro przy biurze. Poczta, telegraf, kasa teatralna, kasa kinowa, różne biura zamówień, słowem wszystko, czego zamożniejszy przybysz do olbrzymiego miasta może potrzebować lub pragnąć. Wzdłuż ścian stoją szeregi bojów hotelowych ubranych, w piękne zielono-złociste kubraki z różnobarwnemi chorągiewkami, wyszytemi na rękawach. Chorągiewki te oznaczają narody, których językami dany boj mówi... Z hallu w jedną stronę amfilada salonów hotelowych, urządzonych z niesłychanym przepychem dla użytku gości. Każdy ma prawo w ciągu jednej doby zamówić sobie taki salon wyłącznie dla swego użytku na przeciąg jednej godziny. Jeżeli więc ktoś ma do przyjęcia wizyty, to wyznacza je na taką a taką godzinę i w tym salonie „swoim" przyjmuje. Za amfiladą tych salonów czytelnie i bibljoteka hotelowa złożona z ośmdziesięciu tysięcy tomów do użytku gości. Katalog dzienników i pism wyłożonych w czytelni wykazuje sześćset pozycyj...

W drugą stronę z hallu restauracja, złożona znowu z szeregu sal ogromnych i mniejszych, w których od wczesnego rana do godziny dwunastej w nocy gość otrzymuje wszystko, czego zażąda. Jeżeli zaś po południu między czwartą a szóstą nie ma nic lepszego do roboty, niech sobie siądzie w fotelu w hallu i odbywa przegląd dam nowojorskich, które właśnie zaczynają zjeżdżać się własnymi automobilami na swoje codzienne „ladies bridges parties" lub na herbatę z jazz-bandem w „grill-room'ie". Przegląd bardzo wydatny. Całe zastępy niewiast amerykańskich starszych i młodych, szpetnych i urodziwych ciągną do swoich stolików na popołudniową zabawę.

A teraz zasadnicze pytanie, ile też to wszystko kosztuje? Otóż zależy to od tego, jaki się wybiera t. zw. „plan" — amerykański tj. pokój z całem utrzymaniem czy też europejski tj. osobno pokój a osobno wszystko inne według cen szczegółowych. Według planu amerykańskiego kosztuje pokój wraz z utrzymaniem od ośmiu dolarów do 16 na dobę, zależnie od wielkości i położenia zajmowanego apartamentu. Plan europejski wypada dwa razy drożej. Utrzymanie jest dla wszystkich oczywiście jednakowe zupełnie pierwszej klasy, dostosowane do poziomu pierwszorzędnych restauracyj i kawiarń. Cała kalkulacja opiera się na poglądzie, że człowiek nie zje więcej, jak zje. Jeżeli więc nie można robić zapasów ani wynosić na miasto, to płaci się od każdej żującej pary szczęk, a nie według tego, co one żują. Pod względem wyboru potraw, ich ilości i pory swoboda niczem nie ograniczona. W restauracji i kawiarni każdy ma do wyboru sto różnych zup, dwieście dań mięsnych, jakie pięćdziesiąt gatunków najprzedniejszych owoców surowych i w kompotach, tyleż jarzyn, około setki różnych placków i legomin, kilkadziesiąt gatunków lodów i mrożonych kremów, wreszcie nieprzejrzaną ilość bezalkoholowych płynów gorących, chłodnych i mrożonych, kwaśnych, słodkich, gorżkich, jakich chce. Jednem słowem może jeść i pić przez cały dzień ile chce, co chce i kiedy chce.

Jeżeli się uwzględni jakość i ilość wszystkiego, co w takiej „Pensylvanii" dają za jakie ośm czy dziesięć dolarów dziennie, to okaże się, że w tem najdroższem na świecie mieście, gdzie dzienna płaca najniższego robotnika nie wynosi mniej jak cztery dolary, dostaje się dwa razy więcej, niż gdziekolwiek w Europie. Dziesięć dolarów to naszych 90 złotych. Otóż można z czystem sumieniem zapewnić każdego, że gdyby gdziekolwiek w Polsce chciał tak mieszkać, gdyby to wogóle było możliwe, i zjeść tyle i takich rzeczy, to by mu sto pięćdziesiąt złotych na to nie wystarczyło. Oczywiście ośm czy dziesięć dolarów dziennie na samo utrzymanie i mieszkanie to pieniądze znaczne. Ale jeżeli je ktoś ma do wydania, to w Nowym Jorku dostanie za nie bez porównania więcej i lepszego niż gdziekolwiek w Europie. I im bardziej

Nowy poseł papieski we Francji.

Następcą Cerretiego na stanowisko posła papieskiego we Francji został monseigneur Maglione, do ychczasowy poseł papieski w Szwajcarii.

Huragany śmiechu
Rekord pomysłowości i dowcipu
BUSTER KEATON
i MILJON KRÓW
3o8 7
Najlepsza komedja sezonu.
Nadto doborowe uzupełnienie.
W niedzielę Premjera. KINO LEW

kraj jakiś jest — wschodnio-europejski, tem porównanie to wypada na większą dla niego niekorzyść...

Oczywiście opisany tu został hotel, obliczony na potrzeby i możność ludzi z dochodem ponad 500 dolarów miesięcznie. Ci także i w Ameryce stanowią mniejszość. Przeciętny dochód bowiem jest tu liczony ogólnie na 150 dolarów miesięcznie, w sferze zaś zawodów inteligentnych i wyżej kwalifikowanych na jakieś 300 dolarów, czyli że przeciętny inteligent amerykański na częste mieszkanie w takim nawet „tanim" hotelu pozwolić sobie nie może. Ale też jak z dalszych naszych obrazków zobaczymy — wcale nie musi, aby żyć przyzwoicie, dostatnio i na swój fason.

Ale! Ale! Byłbym zapomniał o rzeczy pewnie nie najważniejszej lecz w każdym razie ważnej dla każdego gościa hotelowego. Oto w żadnym hotelu amerykańskim nie płaci się żadnych napiwków...

(C. d. n.).

Z za kulis szpiegostwa.

Osiem lat, oddzielających nas już dziś od wojny europejskiej i osobistych wspomnień wojennych, gdy spoglądamy na nie przez ten pryzmat, przesuwają nie do poznania wszystkie ustalone, bezpośredniem doświadczeniem nabyte perspektywy. Powiedzmy ściślej: prostują je, przywracając faktom właściwe ich miejsce. Ten proces „prostowania perspektyw" trwa po dziś dzień, trwać będzie niewątpliwie przez wiele jeszcze lat.

Cały t. zw. „pierwszy plan" wojny, jej najbardziej namacalna rzeczywistość z całym aparatem okopów, zasiek, tanków, aeroplanów i mitraljez zaciera się w naszem spojrzeniu, jak prymitywna dekoracja teatralna, za którą wprawny widz dostrzega już bez trudu rękę reżysera, inspicjenta i całego sztabu maszynistów. Wielkie etapy wojny, szumne nazwy zanotowanych przez historję wypadków, klęski i zwycięstwa, marsze i odwroty, z realnych przyczyn zmieniają się niepostrzeżenie dla nas samych w niepowiązany łańcuch skutków innych wypadków i wydarzeń, ukrytych dla gołego oka profana, a tem nie mniej obecnych i wyczuwalnych. Dzień za dniem z suchej notatki kronikarskiej, z stenogramu interpelacji parlamentarnej, z złośliwie opublikowanego dokumentu, równolegle do zewnętrznej, „dekoracyjnej" rzeczywistości wojny, jaką wynieśliśmy w plecaku wspomnienia, otwiera się przed nami inna rzeczywistość, niemniej realna, choć ukryta, mająca się do pierwszej tak, jak kulisy mają się do sceny, obfitująca we własne etapy, własne klęski i zwycięstwa, których teatralne zwycięstwa bałaśliwej, „komunikatowej" rzeczywistości wojennej były jedynie smutkiem, odblaskiem i apoteozą.

Patos pierwszych lat powojennych w swym pędzie do mumifikacji żywych jeszcze we wspomnieniu, namacalnych bohaterów, usypał pola i place Europy lasem nowych pomników. Bezimienni bohaterowie wojny zakulisowej, których samotne bezsławne mogiły daleko za linją frontu rozciągnęły się drugą niemal linją zaniedbanych kretowisk, nie weszli do tego panteonu umarłych, pozostali tem, czem byli za życia — bezimiennymi aktorami bezimiennego dramatu.

Być może poczuciu tej właśnie historycznej niesprawiedliwości zawdzięczamy, że po raz pierwszy od czasu wojny pozostali przy życiu anonimowi jej aktorowie przemówili wreszcie o sobie sami. Perspektywa ośmiu lat przytępia żądła aktualnych wypadków, czyniąc je strawnemi dla historji. Faktem jest, że na półkach księgarskich Paryża, Londynu i Berlina pojawiły się po raz pierwszy od szeregu lat, w powodzi innych memuarów pamiętniki tajnych agentów Ententy i Mocarstw Centralnych. Anonimowi aktorowie wojny zbuntowali się przeciw zapoznaniu i zapomnieniu swych trudów, zasług i wysiłków i upomnieli się o swoje sami, odsłaniając rąbek zasłony przymusowego milczenia. Pociągnęło to za sobą w skutku jedyny w swoim rodzaju pojedynek: pojedynek faktów, pomiędzy agentami niemieckimi a agentami Ententy. Asumpt ku niemu dały wielokrotne buńczuczne oświadczenia tajnych agentów Ententy, że wszystkie tajemnice organizacji i działania szpiegostwa niemieckiego były im przez cały czas wojny znane nawylot, podczas gdy Niemcy nigdy nie byli dostatecznie poinformowani o organizacji służby przeciwszpiegowskiej Ententy. Obrażeni w swej dumie zawodowej agenci niemieccy odpowiedzieli zapewnieniem odwrotnem. Wywiązała się polemika trwająca z przerwami do dziś dnia i daleka jeszcze ukończenia. Tym razem „tym trzecim", który korzysta z tego gdy „dwuch się kłóci", okazał się przeciętny czytelnik, przed zdumionym wzrokiem którego zacietrzewiona polemika anonimowych sherlocków-holmesów wojny odkryła fakty i powiązania ich, o jakich nigdyby mu się było nie śniło. Odsłoniła się przed nim po raz pierwszy właściwa podszewka zdarzeń, niespodziana dwuznaczność faktów, obok których przechodził, nie zwracając na nie uwagi, wymowny język niewinnych zbiegów okoliczności.

Będzie rzeczą ze wszech miar pożyteczną i pouczającą zapoznać czytelnika polskiego ze zdumiewającemi niejednokrotnie rezultatami tej „fachowej" polemiki. W skomplikowanym aparacie współczesnych stosunków międzynarodowych szpiegostwo jest tym organizmem polipowych macek, zapomocą których jeden naród wgryza się w organizm drugiego, przenika aż do szpiku planów i zamierzeń swego sąsiada. Jedynym skutecznym sposobem walki z tą aż nadto realną zmorą jest zorganizowane świadome współdziałanie odporne całego społeczeństwa. Naród, posiadający tak niebezpiecznych sąsiadów, jak Polska, nie powinien o tem zapominać. Skuteczne jednak przeciwdziałanie wymaga w pierwszym rzędzie jaknajszczegółowszego poznania metod przeciwnika. Unaocznić je czytelnikowi polskiemu będzie naszem zadaniem.

W kalejdoskopie zwięzłych artykułów postaramy się podać czytelnikom naszym sensacyjne rezultaty tej jedynej w swoim rodzaju polemiki. Wydobywa ona na jaw najskrytsze tajniki organizacji szpiegowskich, dziesiątki nieodkrytych dotąd a nieprześcignionych w swej pomysłowości sekretów profesjonalnych; przedstawia w zgoła nowem świetle głośne a niewyświetlone sfery szpiegowskie i długi szereg afer nieznanych, nie ustępujących tamtym w swej macchiawelicznej inwencji; rysuje sylwetki głośnych i nieznanych „bohaterów kulis" szpiegostwa, na których żywym przykładzie oderwane formuły metod nabierają szczególniej wyrazistości.

Będzie to pouczająca przechadzka po niedostępnych tyłach szpiegostwa międzynarodowego.

NADESŁANE.

Blednicę niedokrwistość usuwa, działa wzmacniająco, odżywczo, podnieca apetyt, nieocen. środek dla rekonwalesc.
Polseravallo Mra Krzysztoforskiego
Wino chinowo-żelaziste na maladze hiszpańskiej. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. — Cena za fl. 4·25 zł., pół 2·40. We własnym interesie żądać wyraźnie Polseravallo Mra Krzysztoforskiego. — Laboratorjum chem.-farm. Mr. Krzysztoforski, Tarnów. 1422

JUŻ NADESZŁY
NAJNOWSZE ZDJĘCIA PŁYT GRAMOFONOWYCH

GRAMOFONY na dogodne warunki.
„MELODJA", Lwów, Kopernika 5.

KOŁDRY, MATERACE, KAPY
poleca oraz przerabia tanio i solidnie
F-a F. KNAUER I SYN
Lwów, pl. Kapitulny 2. 3175

KURTKI ORYGINALNE
STYRYJSKIE i SKÓRZANE
KAMIZELKI - PULLOVERY
ANGIELSKIE 36816
KAPELUSZE „PICHLERA"
po cenach niskich poleca
AMERICAN HOUSE LWÓW KOPERNIKA 5.

Z ciupagami na Warszawę.

(Korespondencja własna).

Zakopane, w listopadzie.

(kap) Zakopane ma dziś swoją, niepotrzebnie na humoru sensację, z którą godzi się zapoznać.

Historja jej jest taka: Reskryptem Województwa Krakowskiego została niedawno rozwiązana tutejsza Rada gminna, której kadencja upłynęła w lutym b. r. Do decyzji Województwa przyczyniły się memorjały miejscowej inteligencji, zgrupowanej przy Towarzystwie Tatrzańskiem, która nie mogła gminie wybaczyć jej wrogiego stosunku do idei Parku Narodowego w Tatrach i planu regulacji Zakopanego. Na miejsce Rady gminnej został mianowany komisarz rządu w osobie komisarza klimatycznego, radcy Staroso skiego.

Z faktem tym nie chce się pogodzić spora ilość górali, pozostających pod wpływem byłego burmistrza, posła Medarda Kozłowskiego. I oto wkrótce po rozwiązaniu Rady gminnej zebrało się w kawiarni Trzaski około 20 tu górali wraz z pos. Kozłowskim. Radzono nad sytuacją, zakrapiając obrady alkoholem i urozmaicając e spluwaniem pod stół. Gdy alkohol zaczął bardziej działać, wytworzył się wojowniczy nastrój. Mówcy zapowiadali, że z bronią w ręku rozpędzą Radę przybocznę wraz z komisarzem rządu, że „wygonią" z Zakopane go „parszywych Warszawiaków", ba, posunęli się dalej jeszcze, bo oto, jeśli na swojem nie postawią, „to z ciupagami pójdą na Warszawę i tam też zrobią porządek".

Ktoś ze świadków zauważył dowcipnie: „całe szczęście, że pójdą, a nie pojadą, bo do Warszawy jest paręset kilometrów, więc w Warszawie będą mieli czas się przygotować".

Pos. Kozłowski na zakończenie swego przemówienia użył znanego zwrotu, określającego Kazimierza Wielkiego, mówiąc: „zastałem Zakopane drewniane, a zostawiłem murowane", podczas gdy inteligenci „zrobili parę klamer w górach".

Wzbudziło to taki entuzjazm wśród górali, że poczęli chórem śpiewać „zbójnickiego", poczem jeden z gazdów zaofiarował pos. Kozłowskiemu parcelę na Bystrem, wołając „nie puścimy stąd pana posła z torbami", na co inny (bardziej podpity) zauważył niedyskretnie: „ho, chciałbym mieć takie torby".

Cała ta historja wzbudziła wśród świadków (rzecz działa się w lokalu publicznym) powszechną wesołość i nie przestaje być w Zakopanem tematem drwin i dowcipów. Kursuje już nawet karykatura, zatytułowana: „Medard Wielki z ciupagami na Warszawę".

Banda rozbójnicza operuje w Tarnopolskiem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

(m.) Dezerter Jan Czarnecki rodem z Łaszniowa, który przed kilkoma tygodniami obrabował Klenbergową w Berezowicy wielkiej, został pochwycony w Czartoryji, a następnie ciężko ranny, odstawiony do szpitala wojskowego w Tarnopolu, skąd w niewiadomy sposób uciekł i rozpoczął **ponownie operować w okolicach Myszkowic i Mikuliniec.**

Dnia 6. bm. po ujrzany osobnik, najprawdopodobniej Czarnecki w Myszkowicach, usiadłszy na ławce obok karczmy, oddawał wartownika gminnego. Córka właściciela karczmy, Fryderyka Dreszerówna, przechodząc z służącą wieczorem około godziny 9 tej obok ławki, na której podejrzany osobnik siedział, zaczęła się z niego śmiać, a służąca życzyła mu powodzenia przy pilnowaniu ławki. Gdy jednak domownicy karczmy udali się na spoczynek, **otoczył Czarnecki karczmę swoją bandą,** poustawiał straż uzbrojoną w karabiny i bagnety koło okien, a następnie rozpoczął wyłamywać okna. Kiedy jednak okien nie mógł wyjąć, wyłamał w ścianie karczmy większy otwór, przez który dostał się do wnętrza domu, a po zrabowaniu bielizny, koców i wielu innych rzeczy, odmaszerował ze swoją bandą w niewiadomym kierunku. Operacja ta trwała od godziny 10—3 w nocy.

Ta sama banda przed kilkoma dniami **napadła na probostwo rz.kat.** w Mikulińcach w celu dokonania rabunku. Bandyci dostali się w nieobecności proboszcza do jego mieszkania, jednak spłoszeni przez służbę, uciekli.

Ogłoszenie magistratu — wierszem.

(Od naszego korespondenta).

Praga, w listopadzie.

(r) Mieszkańcy miasta Berna przeczytali onegdaj na pewnej studni następujące ogłoszenie magistratu: „Tato voda neni k'piti, nutno drziwe prevarziti!" (Ta woda nie jest do picia, trzeba ją wprzód przegotować). Pod tym dwuwierszem nastęoowała pieczątka gminy miejskiej i podpis burmistrza.

Z życia nowego laureata Nobla.

Pierwszą sztukę Bernarda Shawa, która zdobyła ogromne powodzenie, była „Profesja pani Warren". Dzisiejszy laureat Nobla święcił ją wtedy ogromne triumfy, ale mimo wszystko miał swoich przeciwników.

Na premierze sztuki, kiedy cała sala rozbrzmiewała oklaskami, jeden z przeciwników sztuki, wściekły z powodu tych oklasków, zwrócił się do jednego spokojnie siedzącego pana:

— To rozumiem! Winszuję panu

Jest pan jedynym, który nie oklaskuje tego nędznego sztuczydła.

A Bernard Shaw (bo to był on) odparł:

— Nie dlatego, że mi się nie podoba.. Pan wybaczy: ale jestem autorem tej sztuki.

Jubileusz Sokoła-Macierzy.

Sokół-Macierz czcić będzie 60-tą rocznicę narodzin Sokolstwa polskiego uroczystościami, do których już obecnie poważne czyni przygotowania.

W ubiegłą niedzielę odbyło się pierwsze zebranie członków Sokoła-Macierzy w celu omówienia przygotowań do uroczystości jubileuszowych. Zebranie zagaił prezes Sokoła-Macierzy dr. Borowiec, przypominając kilka dat z zarania historji sokolstwa, oraz podając do wiadomości zebranych, że Zarząd Związku Sokolstwa polskiego w Warszawie udzielił Sokołowi-Macierzy zezwolenia na zaproszenie na jubileusz delegatów całego Sokolstwa polskiego. Sądząc po gorącem przyjęciu, jakiego doznało

NADESŁANE

30/1

ŻADNEJ INNEJ!

TYLKO

JEDYNIE WYBOROWA CZEKOLADĘ

Sudhard

MILKA VELMA BITTRA

ZNANA OD 100 LAT W CAŁYM ŚWIECIE

zaproszenie, wypowiedziane przez prezesa na odbytem 30. X. i l. XI. w Warszawie Sejmie sokolim, spodziewać się możemy bardzo licznego zjazdu z całej Polski a może i z zagranicy. Spada na nas obowiązek i odpowiedzialność za godne przyjęcie drogich gości Wydział Sokoła-Macierzy wniósł na ręce prezydenta miasta J. Neumana prośbę do Rady miasta Lwowa o objęcie protektoratu nad uroczystościami — a możemy mieć nadzieję, że prośbie tej Rada miasta nie odmówi.

Wydział Sokoła przedkłada szkic programu uroczystości oraz zarys organizacji komitetu jubileuszowego, oparty o ścisły podział olbrzymiej pracy między 15 komisji, zapraszając wszystkich do energicznej współpracy około przygotowania i uświetnienia uroczystości. Po przeprowadzeniu zasadniczej dyskusji, przyjęto do wiadomości sprawozdanie z dotychczasowych zabiegów Prezydjum i Wydziału a zarazem postanowiono zwołać Walne zebranie Sokolstwa lwowskiego, obejmujące wszystkie cztery gniazda sokole — na najbliższą sobotę wieczorem.

Uroczystości jubileuszowe odbędą się w czasie Zielonych Świąt 5 i 6 czerwca 1927 r.

Kto to jest?

(d.) Ubiegłego czwartku, dnia 18 listopada, przed godziną siódmą rano, na Górze Stracenia przy ulicy Kleparowskiej, znaleziono leżącą na ziemi nieznanego nazwiska dziewczynę. Była ona nieprzytomna, a z ust jej wydobywała się piana. Obok niej zaś leżała już próżna flaszeczka, świadcząca jedynie o tem, że zawierała jakiś płyn.

Zawezwane na miejsce Pogotowie ratunkowe zabrało tę dziewczynę w stanie nieprzytomnym i przewiozło ją do szpitala, gdzie też ona w kilka godzin później zakończyła życie, nie odzyskawszy przytomności. Toteż do tej pory nazwisko jej nie zostało ustalone. Lekarze zaś stwierdzili, że denatka w zamiarze samobójczym wypiła flaszeczkę lysolu.

Liczyć ona mogła dwadzieścia kilka lat. Była brunetką o uciętych włosach, dobrze zbudowaną. Naszemu sprawozdawcy udało się z jej zwłok dokonać zdjęcia fotograficznego, które powyżej zamieszczamy.

Kto — na podstawie tej fotografji — mógłby podać jakieś szczegóły, odnoszące się do tej osoby, lub też mógł stwierdzić toż samość osoby, zechce o tem donieść pisemnie lub osobiście zjawić się w pierwszej Brygadzie policyjnego urzędu śledczego we Lwowie przy ulicy Kazimierzowskiej l. 30.

Policjanci na czynne zniewagi

reagować będą użyciem broni.

Nowy rozkaz Głównej Komendy Policji.

(d.) Do tej pory policjant nie ma prawa do użycia broni Prawo jego użycia broni nie jest żadną ustawą zagwarantowane, a jedynie w „Tymczasowej instrukcji dla policji państwowej" jest o niem wzmianka w 25-tym paragrafie. Policjant jest osobą cywilną i podlega ustawom oraz sądom cywilnym.

Toteż użycie broni przez policjanta w służbie, nawet przeprowadzone ściśle w myśl wydanej „Tymczasowej instrukcji", nie znajduje uzasadnienia prawnego u władz prokuratorskich i sądowych, dla których miarodajna jest jedynie ustawa, a nie instrukcja, obowiązująca tylko policję. Użycie broni przez policjanta jest zwyczajnie przez prokuratora, względnie sędziego, tylko tolerowane, co jest zupełnie niewłaściwe. —

Znane są nam wypadki, że w województwach wschodnich sędziewie pozasadzali posterunkowych za użycie broni nawet w chwili, gdy ścigany osobnik lub konwojowany zbrodniarz usiłował zbiedz. Sędziowie ci stali ściśle na straży ustaw, w których co do użycia broni nie ma zagwarantowanego prawa dla policji. Toteż doszło do tego, że w odnośnych powiatach, w których takie wyroki wydano, funkcjonarjusze policyjni służbę swoją lekko traktują i wcale nie eksponują się do takich momentów, któreby wymagały użycia broni.

Zatem prawo użycia broni winno być w ustawie zagwarantowane, jasno sformułowane bez żadnych warunkowych zastrzeżeń, a w pewnych wypadkach winno być rozszerzone. Warunkowe zastrzeżenia bowiem wymagają interpretacji, która w chwili, wystarczającej zaledwie i jedynie na pociągnięcie cyngla broni, nie da się stosować przez policjanta, zwłaszcza, że osobnik, zagrażający życiu policjanta, nie zechce czekać aż ten rozważy, czy ma prawo użycia broni, czy nie.

Gdy obecnie coraz więcej mnoża się wypadki mordowania policjantów, gdy na porządku dziennym są wypadki zniewagi funkcjonarjuszy policyjnych i gdy w ostatnim roku skutkiem interpelacji poselskich przyjęła się zasada: „policjantowi nie wolno bić, ale jego można poturbować a nawet zabić" — przed kilku dniami Główna Komenda policji państwowej w Warszawie wydała rozkaz do wojewódzkich komend, **by funkcjonarjusz policyjny, czynnie znieważony, zawsze użył swej broni.**

Wobec tak postawionej kwestji jest nadzieja, że wreszcie ze strony wykolejeńców ustana ataki na policjantów, a tem samem godność przedstawiciela ładu i porządku w państwie będzie respektowana.

Kradzieże i włamania.

(d.) Na szkodę Estery Krautman z piwnicy realności przy ul. Leona Sapiehy l. 83 skradziono większą ilość herbaty i tytoniu, wartości 2000 zł.

Z wystawy sklepowej Schranza przy ul. Łyczakowskiej l. 7 skradziono parę spodni kamgarowych, a z kuchni Jana Kuchara przy ul. Kasztelańskiej l. 14 na szkodę służącej Małanki Diduch skradziono czarny kożuch.

Szkodę także wczoraj poniósł Helman Septimus, ekspedytor przy ul. Kołłątaja l. 3. Z jego to wozu na ul. Karnej skradziono nieprzemakalną płachtę, długości 6 metrów, a 4 metry szerokości.

Natomiast policja aresztowała Jana Białego z Zamarstynowa i Katarzynę Hałajko, bez miejsca zamieszkania, za kradzież bielizny i garderoby, oraz Aleksandrę Michałowską, mieszkającą przy ul. Gazowej l. 6, za kradzież garderoby, będącej własnością Katarzyny Iwruciów, zamieszkałej przy ul. Stryjskiej l. 8.

Ten sam los spotkał Stefana Kiłoczkę, liczącego lat 17, zamieszkałego przy ul. Jakóba Hermana l. 25. Jak stwierdzono, Kiłoczko systematycznie kradł wino i sok malinowy na szkodę Ferdynanda Skorodeckiego, właściciela sklepu przy ul. Kilińskiego l. 4.

Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszkowych, braku apetytu, atonji kiszek, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnem podrażnieniu, bólach głowy migrenowych, zastosowanie 1—2 szklanek naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa" wywołuje doskonałe opróżnienie przewodu pokarmowego. Opinje szpitalne wykazują, że nawet obłożnie chorzy chętnie biorą wodę Franciszka-Józefa i czują potem znaczną ulgę. Żądać w aptekach i drogerjach. 2679.

Oszustwo kupca z Sokala.

(d.). Józef Elefant, kupiec z Sokala, w swoim czasie przyjechał do Lwowa i Przemyśla, gdzie przedstawiwszy się jako bogaty kupiec i właściciel realności, pobrał wiele towaru u różnych firm. Gotówką nie zapłacił, jedynie wystawił weksle.

Tymczasem Elefant nie miał żadnego sklepu ani kamienicy, przywieziony towar załadował do sklepu swej matki Jachety Elefant i począł go wysprzedawać po niskich cenach, aby jak najprędzej i jak najwięcej zebrać pieniędzy. Weksli nie wykupywał, aby zaś uzyskane pieniądze pozostały przy rodzinie Elefantów, siostra jego, Ryfka, wystąpiła z fikcyjną pretensją na 300 dolarów do swej matki i zajęła pozostały jeszcze towar.

O tej „akcji" Elefantów dowiedzieli się wierzyciele i wczoraj w lwowskim urzędzie śledczym uczynili doniesienie przeciw tej rodzinie. Jako poszkodowane firmy wystąpiły: Dawid Goldreich (ul. Panieńska 31), „Santos" (ul. Furmańska l. 5), Bracia Leicher (plac Zbożowy l. 4), Maks Landau (ul.

Furmańska l. 5) i Mojżesz Kupferstein (ul. Owocowa l. 5) ze Lwowa oraz firma „Veritas" w Przemyślu.

W 8-mą rocznicę oswobodzenia Lwowa.

Uroczysta Akademja w Teatrze.

Ku uczczeniu 8 mej rocznicy oswobodzenia Lwowa urządza w niedzielę 21. bm., o godzinie 11 30 przed południem, Związek Obrońców Lwowa w sali Teatru Wielkiego uroczystą Akademję, z udziałem Artystek i Artystów pp. Leonji Barwińskiej, Wiktorji Pastówny i Franciszki Platówny, oraz pp. Bronisława Dąbrowskiego, Jarosława Leszczyńskiego i Marjana Wawrzkowicza, dalej Tow. śpiewackiego „Bard" pod kierunkiem dyr. Alfreda Stadlera i Orkiestry 40. p. p. pod batutą kapelm. kpt. Władysława Wilkoszewskiego. Przemówienie wygłosi prof. dr. Olgierd Górka. Bilety po cenach przedstawień dla młodzieży do nabycia w kasach teatralnych.

Zebranie Obrońców Lwowa.

Zarząd Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. zawiadamia Członków Związku, że zebrani towarzyskie Obrońców Lwowa, zapowiedziane na dzień 22-go b. m. o godz 21, nie odbędzie się w sali „Gwiazdy", lecz w sali Ogniska oficerskiego przy ul. Fredry l. 1.

Uroczysty obchód

8-mej rocznicy walk listopadowych Odcinka VII. Żółkiewskie Zamarstynów, połączony z dekoracją „Reduty Zamarstynów" krzyżem Obrony Lwowa, odbędzie się w dniach 20. i 21. b. m.

Szczegółowy program uroczystości na afiszach.

List anonimowy

odkrył sklepową złodziejkę.

(d.) Przed kilku dniami posterunek policji państwowej w Lubieniu Wielkim otrzymał list anonimowy, którego autor donosi, że u Kseńki Biłasowej, zamieszkałej w Porzeczu obok Rudek, znajduje się wiele kradzionych rzeczy.

Na podstawie tego listu policja u Biłasowej przeprowadziła rewizję, która jednak nie wydała żadnego rezultatu, gdyż w jej domu nie znaleziono żadnych rzeczy podejrzanego pochodzenia. Natomiast dalsze dochodzenia, na podstawie zeznań świadków, wykazały, że Biłasowa miała kilka sweterów damskich, które przywiozła sobie ze Lwowa. Swetery te rozsprzedała pomiędzy znajomemi kobietami i to po cenach bardzo niskich, bo po pięć złotych!

Policja wśród mieszkańców Porzecza kilka takich sweterów zakwestjonowała i ustaliła że, Biłasowa dość często wyjeżdżała do Lwowa, gdzie pod pozorem oglądania towarów celem kupna, dopuszczała się kradzieży w wyrafinowany sposób. Kradzione przedmioty przywoziła do Porzecza i tam się ich pozbywała w drodze sprzedaży.

Biłasową aresztowano i odstawiono do sądu. —

Jak przywitał Lwów swą zwycięską reprezentację, wracającą z Wrocławia.

Wczoraj wieczorem cały plac przed t. zw. wyjściem cesarskiem głównego dworca zaległo mrowie zwolenników sportu, oczekujące powrotu bohaterów, po zwycięskim boju w Wrocławiu.

Zapowiedziano spóźnienie pociągu.

Masy czekały jednak cierpliwie.

Nareszcie zahuczał na górnym peronie pędzący kurjer krakowski. Idą!... Wszyscy zamilkli. Po schodach zaczęli zbiegać pojedyncze graczę, ustawiając się w szeregu tuż przy wejściu. Naprzeciw nich zarząd L. Z. O. P. Nu i wszyscy najbliżsi, rodziny, znajomi, przyjaciele i nieodłączni kibice. Imieniem miasta przemówił w serdecznych słowach radca Höflinger, dziękując reprezentacji naszej za sukces, zdobyty dla Lwowa, następnie imieniem szerokich rzesz sportowych Lwowa przemawiał inż. Christelbauer, wyrażając radość i dumę sportu lwowskiego z powodu wspaniałego zwycięstwa.

W krótkich słowach odpowiedział kierownik naszej reprezentacji prof. Dregiewicz, prezes L. Z. O. P. Nu, wznosząc wraz z drużyna trzykrotny okrzyk.

Wszyscy zmierzyli swe kroki przy dźwiękach orkiestry wojskowej do przygotowanych wozów tramwajowych, jednego tylko niesiono na barkach, był nim bohater Polski, a przedewszystkiem naszego miasta — Wacek Kuchar.

Przez 9 miesięcy z trupem swojego męża.

Chciała zabrać z sobą trupa w podróż.

(b) Do komisarjatu policji w Bordeaux nadszedł onegdaj list anonimowy, zawiadamiający o zniknięciu od dłuższego czasu niejakiego Jana Calvé, liczącego lat 70. Komisarz udał się do mieszkania, wskazanego w liście. Pani Calvé, staruszka 78-letnia, otworzyła drzwi swego mieszkania. Kiedy komisarz przedstawił się jej, zamknęła spiesznie drzwi, nie chcąc go wpuścić do wnętrza. Wobec tego musiano drzwi wyważać. W pokoju leżał na łóżku zupełnie wysuszony, jak mumja, trup Jana Calvé. Zmarł on 18 lutego 1926. Od 9 miesięcy pani Calvé trzymała trupa w swojem mieszkaniu. Kochała tak bardzo swojego męża, że nie chciała, aby go od niej zabrano nawet nieżywego. Opowiedziała przytem, że miała zamiar wyjechać do Ganmarsac i chciała zabrać z sobą trupa w walizie.

Z sali koncertowej.

W Kwartecie tryjesteńskim, który onegdaj koncertował, znaleźliśmy starych znajomych zawsze jaknajserdeczniej witanych i mile widzianych na estradzie koncertowej. Zapisał się on tak bardzo dodatnio w naszej pamięci, że niewątpliwie każdy jego występ może liczyć na pełne powodzenie i rzetelny aplauz (ub. jakby to było dobrze, gdyby nasza publiczność nie szczędziła go artystom po wykonaniu całego utworu, a nie po poszczególnych jego częściach. Jak rozpaczliwie rozbijają te nowoczesne oklaski każde dzieło). Kwartet, który faktycznie należy do mistrzowskich zespołów, odegrał trzy dzieła z zakresu muzyki komnatowej. Beethovena: Kwartet smyczkowy d-dur, Malipierego: Kwartet c-dur i Borodina: Kwartet smyczkowy a-dur. O fascynującym swym pięknem wykonie wymienionych kwartetów zda mi się zbędnem pisać. Tryjesteńczycy są u nas znani, pisało się o nich wiele, a zapowiedź ich koncertu działa zawsze elektryzująco na naszą publiczność. W tych słowach zamyka się właściwie cała jaknajdodatniejsza ocena ich pełnej głębi, siły wyrazu, temperamentu gry.

Uwagę ogółu słuchaczów przykuł do siebie poraz pierwszy wykonany we Lwowie: Kwartet c-dur — Malipierego, bardzo śmiały w swej konstrukcji, pełen siły i werwy, ujmującej niekiedy melodyki, trącącej najniewątpliwiej wschodem. Kwartet ten należący do niedawno skomponowanych utworów, pochodzący z roku 1923, jest jednem z bardzo licznych dzieł Fr. Malipierego (ur. 18. marca 1882 w Wenecji), w poczet których wchodzą opery, symfonja, misterja, pieśni, utwory na poszczególne instrumenty z tow. fortepianu. Że utwór ten znalazł się w programie koncertu stało się dobrze. Lwów leży obecnie tak daleko — Zachodu, że każda nowość pojawiająca się w programie staje się omal... rewelacją, zwłaszcza, jeżeli jest tak zagraną, jak rzeczony Kwartet zagrali Tryjesteńczycy.

Publiczności na koncercie zebrało się bardzo wiele.

Prof. Lesław Jaworski.

Nowe podwyższenie ceny chleba o 1 grosz.

(II) Radca Wojew. p. Maszkowski przyjął wczoraj dnia 19. b. m. w południe zastępcę przełożonego korporacji piekarskiej, p. Opata, który mu przedstawił i uzasadnił żądania korporacji w przedmiocie cen chleba.

Po przeszło półtoragodzinnej konferencji zgodzono się na nowe chwilowe podwyższenie ceny chleba od 20. bm. o 1 grosz, z warunkiem, że piekarze nie zastanowią wypieku i że będzie przez nich przestrzegana przepisana waga chleba.

Przedłożona kalkulacja wydatków przez przedstawiciela korporacji będzie dokładnie zbadaną, poczem w najkrótszym czasie nastąpi uregulowanie cen.

Aż do odwołania od dnia dzisiejszego 1 kg. chleba z mąki 60-procentowej kosztuje 61 groszy loco piekarnia, zaś w sklepie lub na straganie 64 groszy.

Z SALI SĄDOWEJ.

Obelgie brody żydowi.

(d.). Wczoraj przed orzekającym trybunałem okręgowego sądu karnego, któremu przewodniczył radca Malicki, stawali Franciszek Jasiniecki i Jan Woźnicki, mieszkańcy wsi Rożanka obok Sokala.

Według aktu oskarżenia obaj oni dnia 19 lipca br. na głównej drodze zatrzymali dwóch żydów z Tartakowa, a to Feiwla Schönbucha i Mozesa Rosenberga, którzy mieli długie pejsy i brody. Po słownej utarczce obcięli oni Schönbuchowi nożem brodę, a gdy obaj zaatakowani poczęli krzyczeć, wówczas oskarżeni oznajmili im, że ich powieszą na drzewie. Nawet prowadzili ich już pod najbliższe drzewo, ale w tym mo-

mieniec nadjechała fura z innymi żydami, to też napastnicy zbiegli.

Policja sprawców tego napadu wyśledziła, a wczoraj Jasiniecki i Woźnicki zostali zasądzeni na karę po 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Rozłam wśród monarchistów.

Gen. Raszewski po stronie sympatyków marszałka Piłsudskiego!

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) W organizacji monarchistów polskich nastąpił rozłam, na który się już zresztą od pewnego czasu zanosiło. — Skrzydło prawicowe, reprezentujące mniejszość, a pozostające pod przewodnictwem prof. Uniwer. warszawskiego Szymona Dzierżgowskiego, ogłosiło secesję pod nazwą „Obozu Monarchistów polskich". Znamiennym jest fakt, że **generał Raszewski w imieniu Pomorza i Poznańskiego opowiedział się po stronie większości organizacji, która zajmuje przychylne stanowisko wobec marszałka Piłsudskiego.**

Nastąpi teraz prawdopodobnie porozumienie między organizacją monarchistów a grupą monarchistów włościańską, zostającą pod kierunkiem posła Ćwiakowskiego.

O fundusz dyspozycyjny M. S. Z.

Aleksander Lednicki ministrem sprawiedliwości?

(Telef. od naszego korespondenta).

Warszawa (z). W kuluarach sejmowych panuje nastrój na ogół dość ospały i wskazujący na przygnębienie. Pewne ożywienie wśród posłów wniosła dyskusja

nad sprawą funduszu dyspozycyjnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Przedstawiciele ugrupowań prawicowych domagali się

obniżenia tego funduszu o 3 miljony złotych,

motywując swoje żądanie tem, że fundusz dyspozycyjny Min. Spraw Zagr. został w znacznej części przeniesiony do Prezydjum Rady Ministrów i

zużyty na niewiadome bliżej cele prasowe.

Jako obrońca rządu wystąpił nowy dyrektor departamentu administracyjnego płk. Matuszewski. Ostatecznie wniosek posła Harusewicza o obniżenie funduszu dyspozycyjnego upadł.

Na tem samem posiedzeniu poseł Prager imieniem PPS. interpelował rząd z powodu tego, że

faszyści włoscy w swoich kostjumach politycznych, a za paszportami dyplomatycznymi przybywają do Warszawy i zyskują audjencje u osób najwyżej postawionych.

Płk. Matuszewski usiłował wyjaśnić tę sprawę w ten sposób, że chodzi tu jeszcze o inicjatywę, która spada na karb byłego posła polskiego przy kwirynale p. Kozickiego.

Poza tymi sprawami zajmowano się zresztą w kuluarach sejmowych puszczeniem mniej lub więcej prawdopodobnych plotek, powtarzanych skwapliwie przez niektóre dzienniki wobec panującej obecnie w dziedzinie politycznej posuchy. Między innymi mówiono o mającym jako nastąpić w najbliższym czasie

powołaniu Aleksandra Lednickiego na stanowisko ministra sprawiedliwości w miejsce ministra Meysztowicza,

który podobno ma oddać się wyłącznie organizacji prawicy narodowej. W związku z tą wiadomością należy nadmienić, że p. Lednicki przed kilku dniami wyjechał z Warszawy do swej ciężko chorej córki

Sprawa dekretu prasow.

Rozłam wśród dziennikarzy wileńskich. — Konieczność unormowania stosunków prasowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Przewodniczący komisji konstytucyjnej, która ma zająć się sprawą dekretu prasowego w związku z interpretacją art. 44 Konstytucji, **zaprosił prof. Wł. Jaworskiego z Krakowa i prof. Zygmunta Cybychowskiego z Warszawy do wyrażenia opinji w powyższej sprawie.** „Kurjer Poranny" pochwalając w zasadzie ten krok, zapytuje, po co właściwie istnieje Rada prawnicza kiedy po opinję w tak ważnej sprawie zwracać się należy do specjalistów.

* * *

Warszawa. (z) **Na skutek uchwały Syndykatu Dziennikarzy polskich w Wilnie, przychylnej dla dekretu prasowego, nastąpił w tym Syndykacie rozłam.** Mianowicie za przykładem Czesława Jankowskiego **większość członków Syndykatu zgłosiła swe wystąpienie.**

* * *

Warszawa. (z) Staraniem związku pracowników kresowców odbył się wczoraj w Warszawie ożywiony wieczór dyskusyjny, **poświęcony sprawie dekretu prasowego.** — Referował sprawę mecenas Niedzielski, poczem przemawiał szereg prawników, a na końcu przewodniczący prof. Dynowski, **reasumując wyniki dyskusji zaznaczył konieczność unormowania stosunków prasowych,** lecz jednocześnie oświadczył, że dekret prasowy z d. 4-go listopada, jako absurdalny pod względem prawnym, winien być jak najrychlej skasowany.

WYROK NA KPT. PAWLIKOWSKIEGO.

WARSZAWA (PAT). W dniach 18 i 19 bm. warszawski okręgowy sąd wojskowy pod przew. płk. Armińskiego rozpatrywał sprawę kapitana-pilota Pawlikowskiego, który w dniu 30 czerwca zastrzelił w Warszawie szofera taksówki Stróżyka. Sąd, uwzględniając fakt, że oskarżony popełnił czyn swój pod wpływem silnego wzruszenia, skazał kpt. Pawlikowskiego na 3 lata więzienia, zastępującego dom poprawy, oraz wydalenie z wojska i pozbawienie praw do orderu „Virtuti Militari" i „Legji Honorowej", zaliczając równocześnie na poczet kary areszt prewencyjny od dnia zaaresztowania.

Konferencja kolejowa polsko-niemiecka.

WARSZAWA, 19 listopada. (PAT.) Dnia 26 bm. odbędzie się we Wrocławiu konferencja kolejowa polsko-niemiecka z udziałem przedstawicieli zarządu kolejowego Czechosłowacji. Na konferencji tej będzie rozważana sprawa nielegalnego użyczania przez Czechosłowację wagonów górnośląskich, idących tranzytem na Górny Śląsk do zachodnich Niemiec.

Nowelizacja ustawy antialkoholowej i rewizja koncesji.

WARSZAWA. 19. 11. (PAT.) Dziś o godzinie 21 zakończono w ministerstwie skarbu całodzienną konferencję, jaka się odbyła pod przewodnictwem wiceministra skarbu dra Góry w sprawie nowelizacji ustawy antialkoholowej i wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzpltej w sprawie rewizji koncesji na sprzedaż wyrobów monopolowych.

Z GIEŁDY.

Lwów, 20. listopada 1926.

Na dzisiejszej porannej giełdzie nieoficjalnej żądano za dolary efektywne zł. 9·00.

Dolar w wolnym obrocie dnia 19 b. m. w Warszawie 9·—, w Krakowie 9.00 — we Lwowie 9·00.

Urzędowe notowania giełdy warszawskiej: Dolar transakcje 8.99 — sprzedaż 9.01 — kupno 8.97

N. Jork transakcje 9.00 — sprzedaż 9.02 — kupno 8.98.

Akcje.

Z akcyj notowano: Bank Hipoteczny 65 i 65 gr., Bank Przemysłowy 16, 17 i 2 gr, Browary 1 5.00 zł, Chodorów 112 i 0 zł., Ćmielów 26 gr., Gazolina 2.70 zł, Górka 17.00 i 7.25 z., Oikos 32 00 zł, Nafta 25 gr., Rakszawa 50 i 5 gr., Siersza górnicza 3.70 zł., Tespy 1.75 8 proc. dol. listy zast. Tow. Kred. Ziemsk. 82 i 88 procent.

Z niekotowanych: Radziwił 60 gr., Jaworzno 14.10 i 14.25 zł., Gazy wsc odnie 16.80 zł, Bank Polski 81.00 i 81.50 zł., Przeworsk 290.00 z.

Zboże.

Pszenica, żyto i owies podrożały z powodu silnego poszukiwania przy słabej podaży dla braku wagonów

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica dworska 50.2 —51.25, pszenica zbiorowa 48.2 —49.25, żyto 37.75—38.75, jęczmień browarny 32.75—34.75, jęczmień przemiałowy 30.50—31.50, jęczmień pastewny 28.50—29.50, owies 30.50—31.50.

ZJAZD ROSYJSKIEGO ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO ODBĘDZIE SIĘ WE LWOWIE.

Warszawa, 19. listopada (AW). Donoszą z Brześcia, że odbyło się tam posiedzenie komitetu organizacyjnego Rosyjskiego Zjednoczenia Narodowego w Polsce, skupiającego mniejszości rosyjskie na terenie Rzpltej Polskiej. Na posiedzeniu tem reprezentowana była ludność rosyjska Kresów Wschodnich i Starorusini z Małopolski Wschodniej. Na zebraniu tem ustalono sprawę organizacji 1-go zjazdu Rosyjskiego Zjednoczenia Narodowego w Polsce, które odbędzie się we Lwowie, oraz omawiano położenie cerkwi prawosławnej w Polsce.

Czy ponieśliśmy klęskę?

Wywiad z wojewodą Grażyńskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

WARSZAWA. (z) Wojewoda śląski, dr. Grażyński, w wywiadzie, udzielonym waszemu korespondentowi, oświadczył między innymi, że

nie uważa wyników wyborów gminnych na Górnym Śląsku za klęskę Polaków,

musi jednak ze względu na czyn one mu zarzuty zaznaczyć, że po swem przybyciu na Górny Śląsk i zorjentowaniu się w sytuacji

chciał termin wyborów odroczyć na czas późniejszy.

Jednakże nie chciały dać mu pełnomocnictwa w tym sensie stronnictwa w Sejmie śl. skim, motywując swoje stanowisko tem, że

zachodzi konieczność obliczenia sił przed głównymi wyborami

i że dlatego wybory do rad gminnych powinne odbyć się w terminie wyznaczonym.

Poseł Korfanty czyni wojewodzie Grażyńskiemu zarzuty, że ten

w przeddzień wyborów konfiskował pisma polskie.

Otóż z wyjaśnień wojewody śląskiego wynika, że nakazał on istotnie skonfiskować organ p. Korfantego, „Polonję", zmuszony do tego artykułem, który w sposób bardzo ostry i niedopuszczalny atakował rząd. Konfiskata jednak nastąpiła w takim czasie, że „Polonja" mogła jeszcze spełnić swe zadanie wyborcze.

400 osób zabitych,

kilka tysięcy rannych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z). Według doniesień agencji Reutera, w Buenos Aires wybuchły rozruchy rewolucyjne, zapoczątkowane rokoszem wojsk w Rio Grando. Wojska powstańcze **wyruszyły przeciwko wojskom rządowym i stoczyły z niemi potyczkę.**

„Central News" donosi, że po tej potyczce **wojska rządowe przeszły na stronę powstańców i wtedy zjednoczonemi siłami zaatakowano miasto Santa Maria.** Pomimo dzielnej obrony, **miasto zostało szturmem zdobyte.** W walkach zginęło przeszło 40 ludzi, a ponadto jest kilka tysięcy rannych.

Bandycki napad na fabrykę.

Sprawcy uszli bezkarnie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Wczoraj wieczorem na przedmieściu Pradze dokonali jacyś złoczyńcy **bandyckiego napadu na fabrykę stolarską E. Wrzesińskiego.** Złoczyńcy zakradłszy się do fabryki, porwali pasy transmisyjne i chcieli dokonać dalszego rabunku, lecz w tej chwili zjawił się syn właściciela fabryki, na którego widok rzucili się do ucieczki. Młody Wrzesiński puścił się za nimi w pogoń i dopędził jednego z nich. — Ten, widząc, że położenie jego jest krytyczne, **wydobył nagle rewolwer i oddał do Wrzesińskiego dwa strzały, które raniły go w głowę. Sprawców napadu nie schwytano.**

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ ZGONU ŚP. STEFANA ŻEROMSKIEGO.

Warszawa, 19. listopada. (Pat). Ogłoszona została następująca odezwa: Dziś mija rok od dnia, w którym odszedł Stefan Żeromski, przepełniwszy życie miłością tej ziemi i walką o powsz. wolność. Dobierał najczystszych słów naszej drogiej mowy, aby przekazać wiecznej wdzięczności i dumie szczęśliwych pokoleń bezimienną świętość i męczeństwo. Schodził do najciemniejszych otchłani życia, aby z nich wynieść światło wzniosłości. W Warszawie, której stołeczność w Was rozszerzył, bo uczcił i sławił jej cierpienia i niepodległość, jest jego pośmiertny dom. Do niego iść będą zawsze myśli po radę, serca po miłość. Prosimy naród polski, bogatych i ubogich, i tych, za których walczył i tych których nauczał, aby wznieśl Stefanowi Żeromskiemu pomnik, świadczący jego cieniom o naszej niewypłaconej mu za życia wdzięczności.

Pod odezwą widnieje około 80 podpisów najwybitniejszych literatów i artystów polskich. W sobotę, 20. bm. jako w pierwszą rocznicę śmierci śp. Stefana Żeromskiego o godz. 12 w południe zbiorą się na cmentarzu kalwińskim przyjaciele i wielbiciele wielkiego pisarza dla oddania hołdu jego pamięci.

Kronika bieżąca.

21 listopada | **NIEDZIELA** rz. kat.: C. 26. po Św. Ofiar. NPM. g. k.: D.22. po S.M.H.5

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

Sobota, 3 pop.: Cyrano de Bergerac. Przedstawienie dla młodzieży szk. Ceny najniższe.

Sobota, 7.30 wiecz.: Cały dzień bez kłamstwa.

Niedziela 21 bm. o 3 pop. „Cyrano de Bergerac" — ceny zniżone popoł.

Niedziela 21 bm. o 7.30 wiecz. „Pierwszy człowiek".

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 3 pop: Orlow. Ceny zniżone popoł.

Sobota, 7.30 wiecz.: Nitouche.

Niedziela 21 bm. o 3.30 pop. „Teresina"; ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela 21 bm. o 7.30 wieczorem „Życie paryskie".

TEATR MAŁY.

Sobota, wiecz.: Porwanie Sabinek.

Niedziela, 4 pop.: Porwanie Sabinek (ceny popularne).

Niedziela, 7,30 wiecz.: Porwanie Sabinek.

APOLLO: Książę z lasu.
CHIMERA: Czarodziejka.
FATAMORGANA: Biała siostra.
KOPERNIK: Husarzy F. J. I.
LEW: Buster Keaton i milion krów.
MARYSIEŃKA: Husarzy F. J. I..
PASAŻ: Anioł wojny światowej.
PALACE: Mnie kupić nie można.
ROCOCO: Dziewczynka pierwszej klasy.

Polskie Towarzystwo Muzyczne.

Wtorek 23. Listopada: „Krucjata Dzieci", Gabriela Piernego. — Zespół wykonawców 300 osób. 5177

TEATR WIELKI wystawia dziś pop. o g. 3-ej po cenach najniższych, dla młodzieży szkolnej i szerszej publiczności, słynną komedję bohaterską E. Rostanda: Cyrano de Bergerac, w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej, z p. Strachockim, świetnym odtwórcą roli Cyrana, na czele. Wieczorem o g. 7.30 ukaże się świetna, bajeczna i wesoła amerykańska komedja Montgomery'ego: Cały dzień bez kłamstwa. Znakomita ta komedja, wywołująca bezustanny śmiech i oklaski na sali — dzięki wybornej, bezkonkurencyjnej grze naszych artystów, wypełnia szczelnie widownię Teatru Wielkiego.

Jutro w niedzielę 21 bm., powtórzony będzie o godz. 3 pop. po cenach znacznie zniżonych — wspaniały Cyrano de Gergerac, — wieczorem zaś o g. 7,30 ukaże się po raz drugi głęboki, przejmujący dramat współczesny E. O'Neill'a: Pierwszy człowiek który na wczorajszej premjerze zdobył pierwszorzędny sukces artystyczny i spotkał się z serdecznym aplauzem licznie zebranej publiczności.

TEATR NOWOŚCI. Dziś o g. 3 pop. po cenach znacznie zniżonych przepiękna operetka Grenichstaedtena: Orlow, wypełniająca stale po brzegi salę teatru. Wieczorem o g. 7,30 przedowcipna, pełna ślicznych melodyj operetka Herve'go: Nitouche, w świetnej reprezentacji wokalno-artystycznej pierwszorzędnych sił naszej operetki.

W niedzielę o g. 3pop. po cenach znacznie zniżonych przepyszna operetka jednego z najulubieńszych twórców lekkiej muzyki, Oskara Straussa: Teresina, z p. Korabianką w roli tytułowej. Wieczorem o g. 7,30 szampańska, cudnie melodyjna opera komiczna J. Offenbacha: Życie paryskie, która wkrótce już ustąpi miejsca premierze nowej operetki.

DRUGI WYKŁAD PUŁK. JANUSZA GŁUCHOWSKIEGO. W niedzielę dnia 21 bm. o g. 5-ej (17) odbędzie się w sali Kopernika w nowym gmachu Uniwersytetu urządzony przez Uniwersytet Powsz. wykład pułk. Janusza Głuchowskiego pt.: Bitwa nad Niemnem.

WIELKI WIEC PROTESTACYJNY przeciw zamknięciu szkół polskich zwołuje komitet obywatelski w niedzielę 21 bm. o g. 12-ej w Ratuszu.

„JAK PRZYSZŁO DO OBRONY LWOWA". — Staraniem Zw. Strzel. (obwód Lwów) odbędzie się dnia 20 bm. o g. 6,30 wiecz. w sali przy ul. Ochronek 1, odczyt obyw. Z. Zygmuntowicza pod tyt.: Jak przyszło do obrony Lwowa. Wstęp wolny. Uprasza się o punktualne przybycie.

NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY HIGJENICZNE. W niedzielę 21 bm. odbędzie się o g. 11 przed poł. w kinoteatrze „Marysieńka" wykład prymarjusza dra Wit. Lipińskiego pt.: O szkarlatynie i szczepionkach przeciwszkarlatynowych, z pokazem licznych preparatów. Początek punktualnie o g. 11-ej.

GERTRUDA BODENWIESER, wszechświatowej sławy tancerka wystąpi w przejeździe z Bukaresztu ze swoim zespołem tanecznym we Lwowie na scenie Teatru Małego we czwartek 25 bm. Interesujący program obejmuje szereg kreacyj o niezwykłym wyrazie poetycznym i sile dramatycznej ekspresji.

Z SALI KONCERTOWEJ. „Krucjata dzieci", wspaniałe oratorjum kompozytora francuskiego Gabrjela Piernego wykonane zostanie staraniem Pol. Tow. Muzycznego po raz drugi we wtorek 23 bm. wiecz. W wykonaniu tej przepięknej legendy bierze udział zespół złożony z przeszło 300 osób a obejmujący chóry mieszane i konserwatorjum Pol. Tow. Muzycznego, wielką orkiestrę, organy, kwintet solistów, żeński kwartet wokalny oraz chór chłopców. Dyryguje dr. Adam Sołtys. Cześć dochodu z koncertu przeznaczona jest na budowę domu Związku muzyków pedagogów.

ZARZĄD ZWIĄZKU OBROŃCÓW LWOWA Z LISTOPADA 1918 R. zaprasza wszystkich PT. Członków zwyczajnych, nadzwyczajnych i wspierających, nie zalegających z wkładkami, na Walne Zgromadzenie Związku Obrońców Lwowa, które odbędzie się w niedzielę dnia 21. listopada br. o godz. 18-tej w sali Towarzystwa Pedagogicznego przy ul. Zimorowicza. Wnioski członków, mające przyjść pod obrady Walnego Zgromadzenia należy przedkładać pisemnie na 3 dni przed Zgromadzeniem w Sekretarjacie Związku w godzinach urzędowych. Po karty głosowania i karty uczestnictwa, upoważniające do wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu i zebraniu towarzyskiem, należy się zgłaszać w Sekretarjacie Związku codziennie od godz. 7 do 9 wieczór w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, III. p.

„CZARNA KAWA" DZIENNIKARSKA, która miała odbyć się w niedzielę 21. bm. na dochód wdów i sierót po dziennikarzach w kawiarni Louvre, zostaje przełożona na następną niedzielę 28. bm., a to z powodu przypadających na tę niedzielę uroczystości ku uczczeniu 8-mej rocznicy oswobodzenia Lwowa.

„HISTORYCZNE POSŁANNICTWO — LWÓWA". Sobota 20. br. o godz. 7 w sali wykładowej Miejskiego Muzeum Przemysłu artystycznego, odbędzie się staraniem Tow. Wzajemnej Pomocy Niższych Funkcjonarjuszy m. Lwowa wykład Dyr. Lityńskiego o „Historycznym Posłannictwie Lwowa". — Wstęp wolny.

WIEC KOLEJARZY I POCZTOWCÓW. Dnia 21 bm. o g. 11 przed pol. odbędzie się wielki wiec kolejarzy pocztowców i emerytów kolej., w sali Zw. kolejarzy ZZP. ul. Gródecka 121.

TEATR „PAWIE OKO" W BAGATELI. Pełna ciętej satyry i dowcipu rewja pt. „Puszczamy się" wypełniająca codziennie salę Bagateli wykwintną publicznością, grana będzie tylko dziś i jutro po raz ostatni, ustępując miejsca nowej aktualnej rewji pt. „Jak to się robi!", z której próby dobiegają końca.

WALNE ZGROM. POL. SPÓŁDZIELNI KRED., przedtem Tow. Zaliczk. Urzędników przy ul. Skarbkowskiej 5, odbędzie się dziś o g. 5 pop. — Spółdzielnia ma członków 3,144, urzędników z 3,920 udziałami po 100 zł. z 5-krotn. odpowiedzialnością = 1.352,000 zł. Zadłużenie tychże nie przekroczyło tam miljona złotych (!) w r. sprawozdawczym 1925. Szczęśliwcy ci i bogacze wpłacili proc. (18 proc.) 31.543.39 zł., na administrację tylko 10.201.39 zł. (tylko po 0,833 zł. mies.) a za druki 9.400.70 zł., są nadto współwłaścicielami realności wart. 126,742 zł., która wniosła dochodu 7.492,68 z Dają płacę 13,775 zł. (nadto ubezp. 3,681 zł.) 5 urzędnikom oraz 2 dyrektorom mieszkanie oraz płacę 13,070 zł. Wykazano stratę 5,356,28 zł., ogół. wydatków 44.705,96 zł.. Urzędnicy powinni się licznie zebrać na zgromadzenie, by się nacieszyć swym majątkiem, wszak dziś ich długi są majątkiem.

SKANDALICZNE ZACHOWANIE SIĘ EGZEKUTORA PODATKOWEGO. Egzekutor podatkowy Józef Fedak w sposób nadzwyczaj arogancki „urzędował" w dniu 17 bm. w sklepie p. Finklerowej przy ul. Zielonej 69. Zapytany grzecznie przez syna właścicielki, czego sobie życzy i za jaki podatek przyszedł egzekwować, w obraźliwy sposób zaczął się do niego odnosić, używając wyrazów: „pan masz za długi nos, ja go panu skrócę, etc". Mimo, że p. Finkler ku temu nie dał żadnego powodu, zaczął się niemożliwie wprost awanturować, poczem żądając zapłaty kwoty około 140 zł. rzucił się ku szufladce, odtrąciwszy wpierw p. Finklerową, ze słowami: „ja z pani skórę zedrę!". Gdyby nie interwencja p. Finklera byłby jego matkę czynnie znieważył. — Niebywały ten wypadek wywołał u gości obecnych w klepie wielkie oburzenie. Na przedstawienie właśc. że podatek zapłaci, ale nie dziś, ponieważ nie ma pieniędzy, posłał wspomniany egzekutor swego pomocnika po wóz, chcąc natychmiast zabrać towar ze sklepu, bez poprzedniego zajęcia tegoż. Po sprowadzeniu jakiegoś robotnika z wózkiem, któremu za „fatygę" p. Finklerowa musiała 2 zł. zapłacić, zrobił zajęcie, odgrażając się że nauczy syna właścicielki itd. — Również inni kupcy w tej dzielnicy skarżą się na skandaliczne zachowanie się tego egzekutora, którego wybryki nie mogą być nadal przez władze tolerowane.

Z OGNISKA OFICERÓW. W sobotę, dnia 20. listopada br. odbędzie się w Ognisku Oficerów, przy ul. Fredry 1 — dancing dla członków i przez nich wprowadzonych gości. Wstęp za okazaniem karty uczestnictwa, które wydaje kancelarja Ogniska w godzinach wieczornych.

TIBOR SZATMARI, światowej sławy pianista węgierski przybył do Lwowa na jeden koncert, który odbędzie się w niedzielę o pół do 12-tej przedpoł. w sali kina Palace. Koncert ten obudził w naszem mieście olbrzymie zainteresowanie, ponieważ Szatmari należy do najwybitniejszych pianistów dzisiejszej doby. Redakcja lwow. tyg. „Comedia", która ten koncert urządza przeznaczyła cały dochód dla bezrobotnych i inwalidów. Bilety sprzedaje księgarnia Akademicka, pl. Marjacki 4.

SCENA SKAŁY odegra w niedzielę 21. bm. w sali własnej przy ul. Mickiewicza 28, trzyaktową farsę z francuskiego „Rozkosze domowego ogniska". Początek o godz. 7-mej wieczór. Po przedstawieniu tańce.

NA WDOWY I SIEROTY PO OBROŃCACH LWOWA odbędzie się w niedzielę i poniedziałek w dniach 21. i 22. bm. jako w ósmą rocznicę bohaterskiej obrony i uwolnienia m. Lwowa od zakusów austro-ruskich po ulicach Lwowa publiczna zbiórka. Szlachetny cel i znany patrjotyzm miasta, zapewnią chyba tej zbiórce należyte powodzenie.

„ŻYCIE WE ŚNIE" NA SCENIE OGNISKA DRUKARZY LWOWSKICH. Teatr Ludowy im. J. U. Kamińskiego we Lwowie, odegra dnia 21. listopada br w sali Ogniska Drukarzy Lwowskich ul. Piekarska 18, wodewil śpiewny w 5 aktach „Życie we śnie" Śliwińskiego. Początek o godz. 7 i pół wieczór. Orkiestra własna. Dochód przeznaczony na budowę własnego osiedla.

„W JASKINI ZBÓJCÓW" dramat w 3 aktach ze śpiewami przez ks. Józefa Hołubowicza, muzyka Stanisława Kinalskiego, odegrany zostanie przez Kółko Zabawowe Drukarzy lwowskich, znane dobrze z urządzanych przedstawień dziecinnych, w niedzielę dnia 21. listopada br o godz. 4-tej po południu, ul. Piekarska 18.

KOMPLET TANECZNY urządza w niedzielę dnia 21. listopada br. w pięknie odnowionej sali Tow. Pol. Młodz. im. Tad. Kościuszki, ul. Wronowskich 4, I. piętro, dla członków i wprowadzonych gości. Muzyka salonowa. Początek o godz. 5-tej popołudniu. Tańce pod kierownictwem Konc. sił nauczycielskich odbywają się w poniedziałki, środy i piątki. Wpisy na kurs niższy i wyższy — przyjmuje się codziennie od godz. 7—8 wiecz.

„KAMIENNE SERCE", przepiękna baśń o miłości będzie wyświetloną na poranku filmowym w Kinie „Lew" w niedzielę 21. bm. Początek o godz. 11.30, bilety po 50 gr. i po 1 zł.

„FIRMA SPEDYCYJNA PRZEMYCA TOWARY". W związku z notatką pod takim tytułem, która się pojawiła w nr. 7620 „Wieku Nowego" firma Pipe i Lichtbach z Przemyśla nadsyła nam sprostowanie, z którego wynika, że notatka wyżej wspomniana o tyle była nieścisłą, że zarzucała firmie, iż ta „od dłuższego czasu przemycała towary", co nie miało miejsca i nie odpowiada prawdzie. Samą sprawę opisanego w owym artykule incydentu przedstawia sprostowanie w następujący sposób: „Dnia 27. paźdz. br. nadeszła dla jednego z kupców tutejszych jedna skrzynia zagranicznego towaru tekstylnego, zaś firma nasza w myśl zlecenia kupca zadeklarowała w tut. Urzędzie celnym, na podstawie przedłożonej nam przez tegoż kupca faktury, świadectwa pochodzenia i pozwolenia na przywóz, nie będąc przez odbiorcę poinformowaną, że w skrzyni znajduje się oprócz w dokumentach wymienionego towaru, także i inny towar, który nie był objęty dokumentami, nam przedłożonemi. Przy rewizji celnej jeden z funkcjonarjuszy zauważył, że między przesyłką towarów tekstylnych znajduje się — jak się okazało — półtora kg. jedwabiu". Wkońcu zaznaczają autorzy sprostowania, że firma ich cieszy się zaufaniem sfer kupieckich i przemysłowych w Przemyślu i kraju i nigdy ze strony Władz kolejowych i celnych nie wytknięto jej żadnych nieuczciwych czynów, ani też nieprawidłowości.

(d) **WŁAMANIE.** Wczoraj złodzieje włamali się do mieszkania Hermana Fuksa, cukiernika, przy ul. Zamkowej 11. Zabrali oni stamtąd garderobę, wartości 720 zł.

(d) **ARESZTOWANIA.** Policja wczoraj aresztowała: Jana Senyka, lat 17, Wasyla Burkę, lat 16 i Jewdokję Korol, lat 35, za włóczegostwo; Józefę Bobińską i Elżbietę Szczur, zamieszkałą przy ul. Bartosza Głowackiego 18, za awantury; Ludwikę Sternalską, mieszkającą przy ul. Balonowej 3, oraz Maksa Laszczowera, zamieszkałego przy ul. Źródlanej 23, sądownie karanego, który włóczył się po gmachu Izby skarbowej prawdopodobnie w celu kradzieży.

(d) **SŁUŻĄCA, KTÓRA KRADNIE.** Kupiec Moses Bogner, zamieszkały przy ulicy Kotlarskiej 14, onegdaj przyjął jakąś służącę, której nazwiska nie pamięta. Ona to wczoraj skorzystała z nieobecności swoich służbodawców, rozbiła szafę i z niej zabrała swoje dokumenta oraz wiele garderoby Bognerów, z którą zbiegła w niewiadomym kierunku.

(d) **KOSZTOWNA WIZYTA.** Do służącej Marji Buszczak wczoraj z wizytą przyszła znajoma jej, Zośka, nieznanego bliżej nazwiska. W czasie tej wizyty Zośka z kufra skradła kożuszek i niespostrzeżenie wydaliła się z kuchni. Jest ona blondynką niskiego wzrostu, o długich włosach, okrągłej twarzy i szerokim nosie. Na sobie miała stary płaszcz popielatego koloru.

Intel gen a biedna mężatka, z powodu d g zo be r bocia jej męża, prosi łaskawe panie o d rowanie jej przenoszo ego płaszcza a da synka 5 at bu czków. Adres pod Administracja „Wieku Nowego" 9447

Skóry zajęcze i inne k upie i wyprawia, robi futra **KARPIAK** 6828 **Kurkowa 11 a, I p.**

„Bratnia Pomoc Studentów Politechniki" poleca zdolne siły do wszelkich zajęć fachowych technicznych oraz rutynowanych korepetytorów. Zgłoszenia „Bratnia Pomoc" Lwów, Technika. 9442

„Książę z lasu" czyli Robin Hood, dramat w 10 aktach w kinie Apollo ściągnął znów tysięczne tłumy tak, że dociśnąć się nie można To co nam Douglas Fairbanks w tym filmie pokazał, przeszło najśmielsze oczekiwania Ponure średniowiecze z całą surową rozmaitością charakterów i przepychu, z żelazną konsekwencją zwycięskich wojen krzyżowych, z bohaterstwem cnoty rycerskiej, przytłacza jakimś szlachetnym realizmem zapatrzone w ekran twarze. Sylwetki króla Ryszarda Lwie serce, księcia Jana, lady Mary to kunsztyki gry aktorskiej. Nie mówiąc o turniejach rycerskich, walkach i całem junactwie powstańców angielskich. A więc warto pójść i zobaczyć ten film ilustrowany śliczną muzyką. 9451

Składki

złożone w administracji Wieku Nowego.

Dla chorej staruszki: Z. S. — jako wynagrodzenie za znaleziona obrączkę 1 zł.

Dla paralityczki: Pozostałość z zakupionego wieńca przez urzędn. i współprac. VI wydz. magist. 6.50 zł.

Dla staruszki R. M.: Pozostałość z zakupionego wieńca przez urzędn. i współpr. VI wydz. magistr. 6 zł — dr. M. Kamieńska 5 zł.

Nowa włoska moneta srebrna, mająca wartość pięciu lirów papierowych.

Nadesłane.

† 36793

Za spokój duszy ś. p.

EUGENJI SCHNABLOWNY

odbędzie się jako w pierwszą rocznicę śmierci, 22-go listopada 1925 r. o g. 8.30 w kościele N. P. Marji Śnieżnej, Nabożeństwo żałobne, na które zapraszają krewnych i znajomych **Rodzice.**

Dr. M. FEURING

powrócił ze studjów we Wiedniu i ord. w chor. wewn. od 3—5 pl Smolki 5 (kino Marysienka). **Prześwietlanie Röntgenem.** — Leczenie Diathermią 3o7/3

Sport.

NAJBLIŻSZY KALENDARZYK SPORTOWY.

Sobota. Boisko Cytadeli, godz. 2-ga:

SPARTA—POGOŃ.

Zawody o puhar LZOPN.

Niedziela. Boisko Czarnych, godz. 11-ta:

HASMONEA—CZARNI.

Zawody towarzyskie.

Godz. 11.30 boisko Czarnych:

Międzyklubowy kobiecy bieg na przełaj.

Boisko Cytadeli, godz. 2-ga pop.:

LECHJA—POGOŃ

zawody towarzyskie.

Wykorzystując łaskawość niebios — kluby nasze, mimo, że miały dawno już zamiar zamknąć swe letnie sezony sportowe — uprawiają nadal piłkę nożną i lekką-atletykę, jak gdyby za tydzień lub dwa nadejść miało gorące lato.

Pogoń wykańcza swe zawody puharowe, których w roku zeszłym z powodu zimna nie sposób było rozegrać. Polonję zastąpi w drugim dniu Lechja — i rozegra z mistrzem zawody towarzyskie.

Przemyślanie udali się zdaje się już na leże zimowe, odmawiając przyjazdu do Lwowa.

Najciekawszem jest spotkanie Hasmonei i Czarnych.

Obydwie drużyny występują w pełnych składach — doceniając z różnych względów ważność tych zawodów.

Wynik jest zupełną zagadką.

Naprawdę żadnych horoskopów snuć nie można na temat tych zawodów. Jedno jest tylko pewne: zwycięży ambicja i siła duchowa.

Ze swej strony apelujemy do Hasmonei, Czarnych i kierownika tych zawodów p. kpt. Götta o jak najbardziej rygorystyczne zachowanie się na boisku.

W ostatnich czasach było tyle niesmacznych i niesportowych wydarzeń na lwowskich boiskach, że czas z tem skończyć.

Nam to nie uchodzi.

Sport, przedmiotem nauki w szkołach.

Doniosłe uchwały Rady Ministrów o wychowaniu fizycznem narodu. — Każdy uczeń otrzymywać będzie ocenę sprawności fizycznej w świadectwie! — Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powiększy się o departament Wychowania Fizycznego.

Siedmiomilowymi krokami zaczynamy zbliżać się do wielkich narodów kulturalnego Zachodu.

O tem, o czem od lat kilkunastu marzą pionierzy sportu polskiego — tj. o opiece rządu i społeczeństwa nad młodą jeszcze latoroślą — jakiemi są fizyczne wychowanie młodzieży i sport — zaczyna się ziszczać jak sen, jak najprzepiękniejsza zjawa.

U naszych sfer rządzących zabrali głos ludzie, którzy docenili potęgę wychowania fizycznego narodu, którzy byli sportowcami i rozumieją jego wszystkie zalety.

W dniu 10. bm. Rada ministrów uchwaliła ustawę: powszechnego obowiązku wychowania fizycznego młodzieży płci obojga, jako organicznej części wychowania publicznego. Zaapelowano do powołania związków i stowarzyszeń dla organizowania sportów wśród młodzieży. Postawiono dewizę: „Odrodzenie fizyczne — to rozwój narodu!"... Wychowanie fizyczne zostanie oparte na współdziałaniu rządu i samorządów ze stowarzyszeniami przysposobienia wojskowego i związkami sportowymi, które zaświadczenia na rzecz ogółu i przyjęcia państwowych programów wychowania fizycznego otrzymają: pomoc instruktorów, inwestycje rzeczowe oraz tereny pod boiska. Każdy uczeń otrzymywać będzie notę ze sprawności fizycznej uwidocznioną w świadectwie.

W Ministerstwie Wyznań i Oświecenia Publicznego zostanie utworzony departament Wychowania Fizycznego pod kierownictwem pułk. Juljusza Ulrycha.

Zwrócono szczególną uwagę na to, by wydane ustawy i rozporządzenia były ściśle wykonywane przez władze II i I. instancji oraz samorządy — znane ze swej ignorancji dla sportu.

Szczególnie byłoby wskazane teraz, aby tak samo poważnie rozpatrzono sprawę podatkową z imprez sportowych, które tamują rozwój sportu na terenie Polski. Zagranicą nigdzie prawie władze komunalne nie ściągają z nich tak wysokich podatków.

MISTRZOSTWA WIEDEŃSKIEJ LIGI ZAWODOWEJ.

Tabela mistrzostw wied. ligi zawodowej przedstawia się następująco: BAC. 8 gier — 15 pkt., FAC. 8 gier — 13 pkt., Simmering 9 gier — 12 pkt., Rapid 9 — 11 pkt., Admira 8 —11 pkt., Vienna 9 — 9 pkt., Wacker 9 — 9 pkt., Amateure 10 — 8 pkt., Hakoah 8 — 7 pkt., Sportclub 9 —5 pkt., Slovan 7 — 5 pkt., WAC. 6 — 2 pkt., Rudolfshügel 8 gier — 2 punkty.

ECHA MECZU CRACOVIA—CZARNI.

Ubiegłej niedzieli rozegrali, jak wiadomo, Czarni zawody z Cracovią w Krakowie, zakończone wynikiem 4:3. O drużynie lwowskiej pisze sprawozdawca „Nowego Dziennika" w ten sposób:

„Mile rozczarowali Czarni lwowscy, którzy wywarli jak najlepsze wrażenie i to pod każdym względem. Przedewszystkiem drużyna pokazała szczególnie w pierwszej połowie zawodów niezwykle ambitną grę, cechującą wybitny ciąg na bramkę przy niezbyt wyrafinowanej i na efekt obliczonej, lecz prostej i zdrowej kombinacji. Nadzwyczajna dyscyplina tak graczy starszych jak i młodszych, a w szczególności gra fair i prawdziwie sportowe zachowanie się na boisku, bez wrzawy i krzyku".

WALNE ZEBRANIE SEKCJI HOCKEYOWEJ I. LKS. CZARNI odbędzie się dnia 22. bm. w poniedziałek w lokalu klubowym przy ul. Rutowskiego 8, o godz. 8-mej wieczorem.

KOŁO DZIENNIKARZY SPORTOWYCH we Lwowie, zawiadamia, że plenarne zebranie KDS. odbędzie się we wtorek dnia 23. listopada br. o godz. 8-mej (20-tej) wieczorem w lokalu Koła, pl. Marjacki 4 (Hotel Europejski) z referatem pt. „O niektórych zagadnieniach publicystyki sportowej". Prócz powyższego na porządku dziennym zatwierdzenie projektu odznaki Koła DS.

POLSKI ZWIĄZEK ŚWIATOWO-TURYSTYCZNY „ORŁY" — LWÓW. W niedzielę 21. bm. odbędzie się o godz. 10.30 w lokalu Związku przy ul. Sokoła 4, II. p. — (Gmach Wieku Nowego), zebranie inauguracyjne, na które sympatyków i osoby zainteresowane zaprasza Wydział.

40 PP.—ŚWITEŹ. W niedzielę dnia 21-go listopada br. o godz. 11-tej odbędą się na boisku 40 pp. „Pohulanka" zawody piłki nożnej pomiędzy drużynami LKS. Świteź—40 pp. Dojazd tramwajami 7. 6 i 3.

Kącik kobiecy.

RADY PRAKTYCZNE.

Plamy na pokryciach mebli odczyszcza się, jeżeli rozpuścimy w szklance benzyny kawałek kokosowego mydła wielkości orzecha i maczając czystą szmatkę pocieramy tym płynem zbrudzone miejsca, przecierając następnie czystą szmatą, która powinna brud zebrać. Przy takiem czyszczeniu należy uważać, aby trzeć materjał tylko tyle, ile koniecznie potrzeba, aby go nie osłabiać.

Dobrze jest również rozpuścić w 90-procentowym spirytusie żółć wołową — biorąc tyle spirytusu co i żółci; mieszanina ta powinna stać przez dwa dni. Po dwóch dniach zlać z wierzchu klarowny zielony płyn i maczając w nim miękką szczotkę, wyczyścić meble. Należy uważać, aby trzeć szczotką podług nitki — brud zbierać czystemi szmatami.

ŁUPY Z JABŁEK.

należy opłukać, ugotować, odcedzić, osłodzić, zlać w butelki i niezakorkowane postawić na słońcu, aby fermentowały. Po kilku tygodniach otrzymamy kwaskowate wino, które może być użyte czy to na polewkę, czy też na galaretkę winną. Oprócz łup z jabłek można też dodać łupki z gruszek. Z łup z jabłek można też robić galaretkę jabłkową. Zalać je należy wodą, tak, aby je przykryła, rozgotować i wlać do płóciennego worka. Gdy wszystek płyn ścieknie, dać 1 kg cukru i kilka kryształków kwasku cytrynowego na 1 l. soku i gotować. Gdy spuszczona na zimny talerz kropla ścina się, odstawić. Ciepły jeszcze płyn zlewać w lampki i przykrywać wyciętym krążkiem papierowym. Dobrze zrobiona galaretka ma odłam muszlowy.

KUCHNIA.

Zupa z selerów.

2—3 selery oczyszczone pokrajać w cieńkie plastry, udusić w maśle, dodać dwie łyżki mąki, rozpuścić zimną wodą, uzupełnić gorącą, posolić i gotować przez godzinę. Po rozgotowaniu, przecedzić przez sito i podać z bułeczką.

Selery zapiekane.

Pięć pięknych selerów opłukać i ugotować na miękko w słonej wodzie, obrać ze skórki i pokrajać w plastry. Ogniotrwałą rynkę wysmarować masłem, ułożyć na niej pokrajane selery, zalać śmietaną rozbitą z mąką, rozgotowanym bulionem, lub sosem z jakiejkolwiek pieczeni. Wierzch obsypać utartym serem szwajcarskim lub parmezanem, dodając surowego masła w kawałkach. Piec 25 min.

Selery nadziewane.

Piękne selery obrać, skroić wierzch i wydrążyć. Wydrążenie napełnić farszem z siekanego mięsa wołowego i wieprzowego, dodając maczaną bułkę, cebuli, jaja, pieprz i sól i przykryć odkrojonym wierzchem. Tak przyrządzone selery ułożyć ciasno w rynce, zalać wodą i denstować pod pokrywą do miękkości. Wkońcu zalać kwaśną śmietaną rozbitą z łyżka mąki, wysadzić i podać.

Kruszka cielęce.

Całkiem świeże kruszka cielęce nalać zimną wodą na 24 godz., odlać je i sparzyć następnie kipiącą wodą. Aby kruszka były białe, nalać je ponownie zimną wodą, odgotować, odlać i jeszcze raz zalać zimną wodą. Dodać jarzyn, korzeni, soli i gotować na wolnym ogniu do miękkości. Miękkie pokrajać na makaron i zasmażyć łyżką mąki z 3 dkg masła, zalać szklanka śmietany i smakiem z jarzyn lub rosołem. Zaciągnąć dwoma żółtkami i jeżeli może być, szklanką białego wina. Wkońcu utrzeć kawałek deserowego masła z siekaną zieloną pietruszką i podać z całymi ziemniakami.

Odpowiedzi redakcji.

Pani J. S.: List odeszłę pod podanym adresem.

Pani K. R. z Rudek: Bywają gatunki świń, których mięso jest mniej smaczne, częściej jednak zależy to od pokarmu, jakim jest tuczona, inaczej smakuje miesa świnki karmionej za młodu mlekiem i ziemniakami, inaczej takiej, która pasie się tylko i dostaje ziemniaki, ale zepsute. Złe przyrządzenie mięsa może być też przyczyną złego smaku. Ponieważ w wędzonem mięsie rozwijają się często trujące substancje, lepiej niepewnej szynki nie jeść.

Zmartwiona: I). Wydawnictwa polskie, poświęconego robotom ręcznym nie mamy. Wszystkie jednak wydawnictwa mód mają dział robótek.

Zmartwiona II.: Czerwoność nosa jest objawem złego obiegu krwi, lub odmrożenia. Każdy z tych wypadków wymaga odmiennego postępowania. — Przy złym obiegu krwi, anemji, należy leczyć cały organizm a wówczas wraz z ustąpieniem przyczyny zniknie szpecąca czerwoność nosa. Przy odmrożeniu należy używać środków na odmrożenie. Wskazane jest nacieranie nosa sokiem cytrynowym, maścią syberyjską. W lecie na noc poziomkami surowemi, również zimne i gorące okłady naprzemian z wody z boraksem są bardzo skuteczne.

KOLCZYKI najnowsze od 1 zł. U MANDLA — KOPERNIKA 14 na rzecz w Kin Kopernik 3 53

Mowna publiczna.

MILUSIŃSCY MAJĄ GŁOS.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

„Kochana Redakcjo! Ja jestem Franio Muszkowski i chodzę już do 2 kl. gimnazjalnej, a mój młodszy brat Manio chodzi do pierwszej. Obaj uczymy się dobrze i jesteśmy Bogu dzięki zdrowi. Tylko Manio w lecie chorował na szkarlatynę, a ja choć także byłem szczepiony, jakoś nie zachorowałem. A to wszystko, powiada Mama, przez te szkoły. Dzieci duszą się w ciasnych klasach bez słońca, bez powietrza, no i jeden od drugiego coś chwyci.

„I dlatego Mama co dnia wzdycha ciężko, a jak Tatko zapyta, dlaczego, to Mama mówi: „Ach, żeby już raz zbudowali to gimnazjum brzuchowickie! Zaraz oddałabym tam moich chłopców. Mieliby naukę w dobrem powietrzu i słońcu, epidemja nie przedarłaby się przez lasy, po nauce chodziliby pod nadzorem po lesie i nie patrzyliby po drodze po tych różnych wystawach sklepowych, co to trzeba nieraz oczy zamykać i nie słyszeliby tego, co się nieraz słyszy na ulicy".

„A czasami kochana Mama nawet się rozgniewa i powiada: „Gdyby odemnie zależało — no, to widzielibyście, że już nasze dzieci siedziałyby w szkole brzuchowickiej. Co oni robią w tym jakimś komitecie budowy gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej, że się to tak ciągnie, jak makaron włoski? A Tato powiedział, że pójdzie sam do p. Budzanowskiego, co jest sekretarzem komitetu i nagada mu głupstw, że jak zaczął to niech skończy. Ale Mama powiedziała, że to nie ma sensu, bo co zrobić, kiedy ludzie nie kupują cegiełek. A potem powiedziała Mama, że widać niema rady, ino, żeby dzieci same tem się zajęły i aby każde poprosiło swoich rodziców, aby na Mikołaja nie zapomnieli sprawić mu parę cegiełek.

„Kochana Redakcjo! Ja powiem chłopcom w naszej klasie, aby powiedzieli braciom i siostrom i znajomym — ale co to znaczy? Jak by tak Wiek zechciał ogłosić, że ja proszę wszystkie dzieci, aby tak samo zrobiły, to byłoby całkiem co innego i wtedy naprawdę dowiedziałyby się o tem wszystkie dzieci, a niechby tylko połowa z tych co mogą, kupiła po parę cegiełek, jużby wszystko było dobrze i kto wie, czy na przyszły rok nie poszlibyśmy już do gimnazjum w Brzuchowicach. A to dopiero byłaby heca!

Cześć!

Franio Muszkowski.

Kinematogramy.

KAWIARNIA „DE LA PAIX".

Nazywa się tak dlatego ponieważ 80 proc. jej „sztamgastów" nie ma pojęcia, co nazwa „de la Paix" oznacza, 70 proc. nie potrafi jej przeczytać, 60 proc. napisać ortograficznie, 50 proc. zaś wymówić gramatycznie.

W każdym razie mogę mych kochanych czytelników solennie zapewnić, że ani jeden „sztamgast" nie martwi się bynajmniej tą nieumiejętnością, nie wpływa to bowiem ani na sympatę, z jaką się goście odnoszą do lokalu kawiarni, ani na szacunek, z jakim się spotykają ze strony obu właścicieli kawiarni i ich kelnerów. Ci bowiem inteligencję gościa oceniają nie wedle tego, czy lepiej lub gorzej potrafi przeczytać, wymówić lub napisać słowa „de la Paix", lecz jedynie wedle tego, czy umie zamówić flaszkę wina lub kawę, herbatę i ciastka i czy pamięta przy płaceniu, ile zamówił.

Przedpołudniem ma kawiarnia charakter handlowy Setki kupców i handlarzy o większych, małych i całkiem małych patentach lub też wogóle bez patentów, zawiera tu przy stoliku transakcje. Między nimi żeruja pośrednicy, którzy wszystko mają na sprzedaż i wszystko kupują, cała masa ptaszat, które tylko wypatrują gdzieby dziobnąć jakieś ziarenko, korzystają z każdej okazji, by coś złapać a przytem nigdy, choćby raz na 20 lat, nie odlatują w cieplejsze kraje, lecz grasują w karwiarni latem i zimą, rano i popołudniu, stadami przelatują z kawiarni do kawiarni, wypatrując ofiar. W kawiarni jest ich biuro i mieszkanie, na wizytówkach ich widnieje numer telefonu tej lub innej kawiarni jako numer ich telefonu, do kawiarni każą sobie adresować korespondencje, odnosić rzeczy, zakupione w sklepie, w kawiarni doręcza woźny sądowy skargi i nakazy zapłaty i przeprowadza na ich kieszeniach egzekucje tzw. „latające".

Popołudniu ożywia się kawiarnia jeszcze bardziej. Przy kilku zarezerwowanych, długich stołach grupują się bywalcy wedle zawodów. Przedstawiciele palestry siedzą aż przy dwóch odrębnych stołach — stole lewicy i prawicy. Zasadnicza różnica między postępową lewicą a konserwatywną prawicą jest ta, że członk. lewicy siedzą przy stole lewicy członkowie zaś prawicy przy stole prawicy. Żadnej innej różnicy niema. Tak jedni, jak drudzy najchętniej przymują syndykaty kapitalistów, zastępują kamieniczników w procesach przeciw lokatorom i wolą prowadzić jeden tłusty proces fabrykanta, aniżeli 50 chudych procesików robotniczych. Tak jedni, jak i drudzy siedzą tu wszyscy codziennie od 2—4, zalą się na ciężkie stosunki w adwokaturze, narzekają na klijentów od których się grosza nie widzi i którzy nie dość, że nawet na stemple zaliczki nie dają, nieraz proszą jeszcze adwokata o zaliczkę na poczet wygrać się mającego procesu; narzekają na sędziów, którzy przyznają strasznie nizkie koszta sądowe, na władze podatkowe i na kolegów, którzy przypadkiem dziś są tu nieobecni; krytykują najnowsze ustawy, które — zdaniem ich — zawierają więcej luk, niż ser szwajcarski i które tak długo chromać muszą, aż każdy z siedzących przy tych obu stołach członków nie zostanie powołany na prezesa komisji kodyfikacyjnej. Od czasu do czasu zbliża się do stołu lewicy lub prawicy kelner i woła głośno:

„Pana mecenasa X. prosi klijent w bardzo pilnej sprawie do telefonu!" albo też: „służąca telefonuje, że klijenci pana mecenasa X. czekają w kancelarji!". — Nie potrzeba dodawać, że wołany biegnie czemprędze do telefonu i że pozostali przy stole koledzy uśmiechają się złośliwie, gdyż przekonani są, że cała historja z telefonem jest zgóry zamówiona dla efektu jak to robi na obok siedzących kupcach, którzy widzą i słyszą, że adwokat ten, aczkolwiek jeszcze młody, jest tak strasznie rozrywany nawet w godzinach niekancelaryjnych.

Dwa inne, jeszcze dłuższe stoły zajęte są przez dwa wzajem się zwalczające kluby kupiecko-przemysłowe. Każdy z należących do jednego z tych klubów jest kandydatem przy najbliższych wyborach do Rady miejskiej, Izby handlowej i przemysłowej, Izby rękodzielniczej, funduszu pensyjnego lub przynajmniej do Zboru gminy izraelickiej. Każdy bowiem taki wybór zapewnia honorowy tytuł „radcy" który, odkąd odpadła piękna tytulatura „radca cesarski" — jest również wcale chętnie noszony.

Wszyscy ci przyszli radni miejscy, sędziowie handlowi, przemysłowi, rzeczoznawcy i członkowie kahału, schodzą się tu codziennie, spoglądają lekceważąco na kolegów, skupiających się przy drugim stole, narzekają na niesprawiedliwe władze podatkowe, które ściągają nawet podatki od zaległych podatków, na Sejm na pocztę, na telefony, na rząd, na adwokatów, na Magistrat, na policję, na pogodę, na asekurację od bezrobocia, na Kasę chorych, na klijentelę, na personal, na sądy na ograniczenia paszportowe, na kawę, ciastka i usługę w kawiarni. Każdy z nich stara się siedzieć jak najbliżej krzesła prezesa swego klubu i każdy jest zapalonym monarchistą ponieważ jest święcie przekonany że wrazie wprowadzenia królestwa wprowadzi się przedewszystkiem tytuł „radca królewski", który ślicznie wyglądać będzie na wizytówkach, szyldach i drzwiach mieszkania.

(Dok. nast.)

ROFL

(Dok. nast.)

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl w listopadzie.

ZASTRZELIŁ ROLNIKA. W jednym z lasów rządowych w Polanie obok Dobromila, leśny Wacław zastrzelił młodego wieśniaka, który na jego wezwanie nie podniósł rąk do góry. Sprawa wymaga wyjaśnienia.

Z ŻYCIA HARCERSKIEGO. Onegdaj odbyło się przyrzeczenie członków V drużyny harc. Ślubowanie odebrał od członków drużynowy p. Łyczkowski.

CO SŁYCHAĆ W SOKOLE? Prezesem sceny sokolej został mż. Pietrusiewicz. W przygotowaniu „Grube ryby" Bałuckiego. — W dniach najbliższych rozpoczyna to towarzystwo kurs szermierki prowadzonej systemem włoskim, przez p. Womaczke. — W pobliskim Chyrowie odbyło się onegdaj pożegnanie zasłużonego prezesa gniazda p. M. Sochackiego, przeniesionego na stałe do Przemyśla.

OMAL NIE KATASTROFA. W jednej z kamienic w Rynku powstał onegdaj nad ranem pożar, który w razie rozszerzenia byłby spowodował ogromne spustoszenie ze względu na znajdujący się obok skład spirytusu. Pożar zauważył wracający nad ranem do domu sędzia dr. Wojnarowski, dzięki któremu płomienie udało się w zarodku stłumić.

Maska pośmiertna księcia Reichstadtu.

Projektowana wystawa pamiątek.

(?) Kierownik wystawy depozytów z pałaców Habsburskich, inżynier Retter znalazł wśród rozmaitych „rupieci" na strychu pałacu w Schönbrunnie, maskę pośmiertną księcia Reichstadtu. Podobieństwa stwierdzić nie można, gdyż nie ma portretów ani podobizny z ostatnich lat jego życia. Maska jest dziełem artysty-rzeźbiarza Franca Kleina, który wsławił się jako twórca popiersia i maski pośmiertnej Beethovena.

Ten odlew gipsowy chciano teraz sporządzić w bronzie, lecz ministerjum finansów nie chce na to dać pieniędzy. (Koszty obliczono na 6000 szylingów).

Zdecydowano się więc na urządzenie wystawy pamiątek po księciu Reichstadtu, aby zebrać tę sumę. Jako miejsce wyznaczyć zamierzają sale w Burgu. Wystawa obejmie także urządzenie historycznych pokojów, w których mieszkał książę Reichstadtu, gdy przebywał w Schönbrunnie. Francuski ambasador w Wiedniu przyrzekł swe poparcie dla tej wystawy. Odbędzie się ona dopiero na wiosnę r. 1927.

Naczelny redaktor:
BRONISŁAW LASKOWNICKI.
Odpowiedzialny redaktor:
JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ.

Humor zagraniczny.

Ach ta moda „a la garconne!"

— Od czasu, ak się s osujesz do tej djotyczne mody „a la garconne", nie mogę znaleść ani jednej szpilki do włosów, aby wyczyścić fajkę, („Die Bühne").

OGŁOSZENIA

NIEZAWODNY ŚRODEK

przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, kurczom mięśniowym, nerwobolom i tym podobnym dolegliwościom najlepszem nacieraniem jest

ICHTIOMENTOL

Przeszło 5.000 podziękowań i blisko 200 atestów ze strony lekarzy, klinik i szpitali świadczą najlepiej o wartości leczniczej tego nacierania.

Ichtiomentol jest do nabycia we wszystkich aptekach w Polsce lub wprost

w Laboratorjum chemicz. apteki Dra SZYMONA EDELMANA

w Samborze Nr. 4 2981

OZDOBY NA DRZEWKO

zagr. w wielkim wyborze poleca Dom Towarowy „BERGERA" obecnie F. Albrecht — Lwów, pl. Trybunalski 1. Tel 27-79 367 1

KREDOL niezrównany płyn czyści wspaniale

SZKŁO i METALE.

FABRYKA: ST. HOFA w KRAKOWIE.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE 2759

LEKARZ-DENTYSTA (stomatolog)
Dr. Berta Schnapper
absolw. kliniki dentyst. Uniwersytetu, specjalista w leczeniu chorób zębów i jamy ustnej ord. od g. 9 do 1 i 3 do 6
Pracownia dentystyczno-techniczna
ul. Akademicka 24, telef. 26—58. 2 18

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO - TECHN.
JAKOBA DIENERA
po długoletniej praktyce zagranicą w Niemczech, Włoszech i Czechosłowacji, przyjmuje nadal Lwów, 3-go Maja 8, I p. 30 8

SPECJALISTA CHORÓB PŁUC, SERCA i ŻOŁĄDKA
Dr. FELIKS HAHN
Lwów — Gródecka 46. — Telefon 834.
Prześwietlanie Roentgenem 36342

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. SCHWARZ oraz kosmetyki — b. sekund. szpit. państwowego, Lwów, ul. Słowackiego 4, naprzeciw głównej poczty. Leczenie plam, brodawek, włosów elektrolizą i lampą kwarcową. Tel. 16-61. 33989

Sekundarj. Państw. Szpit. Powszechnego **Dr. Frisch Sawicka** przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet od 2—5. WAŁOWA 11. 3652

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i WENERYCZN.
Dr. Goldstein b. elew. klin. wied. i berl. ord. od 10-12 i 2-5, w niedzielę i święta od 9-1 Kraszewskiego 3. Tel. 31-42. 35 67

w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet
Dr. Regina Reichenstein-Nadlowa ordynuje pl. Halicki 7 (nad Kawiarnią Centralną). Telefon 31-30. Leczenie lampą kwarcową. 35065

„OLLA" jedyna istniejąca niedoścignione marka światowa, odwodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę. Ceny sprzedaży detajlicznej za tuzin: Nr. 1202 dol. am. 0.60 Nr. 1203 1.— Nr. 1204 1.20. 1919

PLISOWANIE - MEREŻKOWANIE
endlowanie, obciąganie guzików, odbijanie wzorów i monogramów do haftu po znacznie zniżonych cenach — wykonuje elektryczny zakład
M. LAUDONA
Lwów, w Pasażu Mikolascha. 3079

Pani B. M. NEUWELT
właścicielka pierwszorzędnego salonu mód we Wiedniu, przyjechała na krótki pobyt do Lwowa, uzupełniając składnicę Rudolfa Neuwelta, plac Marjacki 8, kreacjami ostatniej mody i zaprasza swoją Klientelę. 36632

GRAMOFONY zagraniczne od Zł. 100 — oraz **PŁYTY** krajowe i zagraniczne ostatnie nowości taneczne od Zł. 2.50 — na dogodnych warunkach — poleca MALWINA ROSENMAN Lwów, JAGIELLOŃSKA 17. Tel. 17-25. ZLECENIA Z PROWINCJI ODWROTNIE. 3 80

Pierwszorzędna chemiczna Pralnia i Farbiarnia
Józef ROTTER w Bielsku
Lwów, Sykstuska 23 3170
przyjmuje wszelką garderobę damską i męską do chemicznego czyszczenia i farbowania. Wykonuje się w jak najkrótszym czasie. Ceny bardzo przystępne

Żarówki „OSRAM", „PHILIPS", „TUNGSRAM" od 100 watt w zwyż za bezcen. — Żarówki od 10 do 32 świec po 1 zł. 25 gr. poleca
ELEKTRO - LYSK
naprz. kina LEW — Skarbkowska 4. 3137

2000 do 3000 złotych
miesi cznie i więcej może zarobić generalny przedstawiciel, który się zajmie energicznie sprzedażą artykułu codziennej potrzeby. Takie przedstawicielstwo mamy na tamtejsze Województwo do oddania. Do przyjęcia składnicy hurtowej potrzeba gotówki 5 do 10.000 zł Oferty od firm lub osób poważnych należy udresować S 19 Wiek Nowy we Lwowie. 3189

Nowy system skonstruowanych gramofonów walizkowych i bezrubowych, grają czysto, wyraźnie i głośno przewyższają gramofony innych wyrobów dawniejszych tychczasowych. **Gramofon walizkowy o podwójnem szwajc. mechanizmie z kilkuletnią gwarancją zł. 180.**

Płyty kraj. i zagraniczne z najnowszych zdjęć we wielkim wyborze zawsze na składzie

„ECHO"
Lwów, Sykstuska 24.
31 3

Prez. 3799/26.

KONKURS.

Dla niższych funkcjonariuszów sądowych ma się spo ządzić około 30 płaszczy, 470 bluz, 470 par spodni i 470 czapek.

Zamknięte oferty wraz z próbkami na materjały jak i na ro ocinę względnie skonfekcjonowane mundury na'eży wnosić do Prezydjum Sądu Apelacyjnego we Lwowie najdalej do dnia 26. listopada 1926

Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi.

Lwów, dni 16. lis opada 1926.

3174 Prezes Sądu Ap-lacyjnego.

2757

PFAU RYNEK 19
Centrala Pończoch
poleca **najtaniej**, bo wchód przez sień.
PONCZOCHY

Damskie patentowe sine . . .	1.50
Himalaja bardzo ciepłe . . .	2 40
Grubsze Fildekos szwem podw. stopa	2 50
Zagraniczne jedw Flor w 50 kolorach	3 80
Jedwabne szwem podw. stopą bez skazy	4.—
Wełniane jedwabiem przetkane .	5.50
Stopy do pończoch, „IDEAL" . .	—.90

Skarpetki, rękawiczki, reformy, bielizna trykotowa damska, męska i dziecinna we wielkim wyborze **najtaniej, bo wchód przez sień.** 3121

Fachowiec poszukuje dzierżawy Kina na prowincji. — Zgłoszenia pod „Kino" do Biura dzienników Scherera, Pasaż Hausmana. 3104

ROZMAITE

PRACOWNIA futer Michala Maica, wykonuje wszelkie roboty po najtańszych cenach. Gródecka 36, II. piętro. 36563

PRACOWNIA sUKIEN i kostjumów St. Łucyny, ul. Mikołaja 18, I. p., przyjmuje wszelkie przeróbki i modernizowanie futer. 2948

SZUKAM spólnika fryzjera dobrego fachowca. — Mam lokal na pryncypalnej ulicy. Wiadomość pod „Dobry interes" do Adm: Wieku Nowego. 36641

AKUSZERKA SEKUŁA — przyjmuje panie. — Ulica Gródecka 49, I. p. 36664

PERFUMY FRANCUSKIE i wody kolońskiej kwiatowe na wagę sprzedaje najtaniej ENIS, Skarbkowska 6, (obok kina „Lew"). — 36695

DZIEWCZYNKĘ 6-letnią, ładną, oddam uczciwym rodzicom za swoją. Zgłoszenia listowne do Admin. Wieku pod „Gopło". — 34437

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenię seksualną — leczy specjalista Dr. Frisch, ul. Wałowa 11. 36487

RĘKAWICZKI skórzane — do naprawy i czyszczenia przyjmuje magazyn „Nouveauté" ul. Wałowa 11 A. 36709

AKUSZERKA WAGNEROWA, przyjmuje panie na czas słabości. SOBIESKIEGO 80, parter. 35160

KTO POTRZEBUJE BANDAŻYSTY przeciw największym dolegliwościom, to niech się przefatyguje do Polaczka w Samborze, a będzie obsłużony zaraz, najtaniej i najlepiej. 2939

AKUSZERKA Lutkowska przyjmuje panie. Asnyka Nr. 9, dawn 2, parter. — 35438

AKUSZERKA przyjmuje panie na czas słabości — WAŁOWA 27. parter prawy przez podwórze. 35159

AKUSZERKA samotna — Stasiów, przyjmuje panie. Bartosza Głowackiego 8 — II. drzwi na prawo — parter. 35569

KUFRY, walizki, teczki torebki damskie, wykonuje i naprawia specjalista — Eidelsheim, Kopernika 14 2734

ZAKŁAD przemysłowy — Wilhelminy Szponarównej przyjmuje zamówienia artystycznych tkanin i szarów. Karpińskiego Nr. 15: I p. 36459

„SZARADA" jako zbyt trudna nie nadaje się dla nas. 9441.

SPÓLNIKA z kapitałem 3 do 4 tysięcy dol. do intratnego interesu poszukuję. Listy pod „Przemysł" do Adm. Wieku. 36728

SZUKAM spólnika z kapitałem dla sprzedaży maszyn specjalnych z dodatkami, które nie są w Polsce wyrabiane. Listy pod „Specjalne maszyny" do Adm. Wieku. 36736

AKUSZERKA samotna — przyjmuje panie na czas słabości. Józefata 3, parter. Deutschman. 36763

KTÓRA z dobrym matek otoczy opieką moralną skromną pannę? Panna może omagać w pracy domowej, sklepie i t. p. — Za opiekę zapłacę. Tylko poważne poczciwe listy pod „Kresy" do Adm. Wieku. 36436

EGZAMINOWANA masażystka Róża Halliczynowska, ul. Murarska Nr. 39; 36794

WYKWINTNE i skromne suknie, płaszcze — oraz wszelkie przeróbki wykonuję konkurencyjnie tanio i elegancko. Piekarska 20, II. p. drzwi 18. 36786

DZIERŻAWY folwarku — poszukuje dzierżawca, któ rego folwark parceluje się. Obszar około 350 morgów, część czynszu z góry Pośrednictwo płatne. Zgłoszenia: SYNYCIA, Czertków, koło dworca. 3188

PIĘKNE, trwałe i tanie oprawy książek, wykonuje introligatornia Krzywieckiego, Lwów, Piekarska Nr. 1 C. 3190

3.000 DOLARÓW NA WILĘ W KRYNICY na dobry procent i zabezpieczenie pierwszej hipoteki — willi lub kamienicy we Lwowie poszukuje Kancelarja adwokata Arnolda — Kl. Tańskiej 2. 36825.

Małżeństwa

WDOWIEC bezdzietny, — średni wiek, Polak, przemysłowiec, intel., sympatyczny, prawy, — pozna przystojną, gospodarną, — ładnie zbudowaną, szlachtą i porządną panienkę do lat 35. Może być zupełnie biedną. Cel matr Listy nieanonimowe pod „Erka" do Admin. Wieku. Najściślejsza dyskrecja zapewniona. 36549

MAŁŻEŃSTWA pragnie wiele zamożnych pań, bogatych cudzoziemek, realności, związki małżeńskie, panowie także bez majątku. Wiadomość po niemiecku. 1000 listów dziękczynnych. STABREY, Berlin 113, Stolpischestr. 48. 3546

POZNAM samodzielną, nie zależną panię w wieku średnim. Listy pod „Niezależny 49" do Admin: Wieku. 36729.

ZNUDZONA samotnością, intel. pani (separowana) — pragnie poznać intel. pana w celu matr. Listy pod „Przyjaźń" do Administr. Wieku. 36736.

PRZEDSIĘBIORCA, lat 30 kawaler, z braku znajomości poszukuje pannę lub młodą wdowę gospodarną w celu matr. z małem kapitałem lub majątkiem ziemskim dla wspólnego dobra Panie fachowe mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne o ile możności z fotografją do Adm: Wieku pod „Brzydki koliber". 36717.

MŁODA, intel., muzykalna na stałej posadzie panienka, pragnie poznać intel. mężczyznę. Cel ew. matrymonialny. Wojskowi mają pierwszeństwo. Listy pod „Wojskowy" do Adm. Wieku. 36711.

ZGUBY

ZGUBIONY KOLCZYK — z brylantem w ulicach — Gołąba, Hofmana, pl. Bernardyński. Uczciwy znalazca otrzyma stosowne wynagrodzenie. Zgłosić do Cukierni plac Bernardyński 3, Wandy Pasternakowej. 36579

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Gródek Jagielloński na nazwisko Piotr Hordij, urodzony w r. 1903 w Rogóźnie, powiat Jaworów. 36296

UNIEWAŻNIAM zgubiony duplikat książki wojskowej, wydany przez P. K. U. Gródek Jagielloński na nazwisko Mikołaj Mielnik. 36722.

ZGUBIONO parasol czarny z białą rączką kościaną. — Znalazcy sowite wynagrodzenie. Wiadomość: Drexler, plac Kapitulny 2. — 36755.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową — na nazwisko Tytus Nazarewicz, wydana przez P. K. U. Lwów miasto. 36760

UNIEWAŻNIAM zgubiony weksel wystawiony na 87.65, płatny dnia 18. stycznia 1927 na zlecenie Itracia Feigenbaum, Kraków. Markus Prüfner, Rawa ruska. 3179.

Z JANOWSKIEJ na Zielonej zgubiono nuty ABC Różyckiego, Zofji Ireny Rudkowskiej. Uczciwy znalazca raczy oddać: Rudkowski, Chmielowskiego 10 36806.

PRZEPADŁ zupełnie młody, czarny kocur JONIO, przed 2-ma tygodniami — za oddanie 10 zł. Zyblikiewicza 28. 36789.

Interesa handl.

DAM 300 dolarów na hipotekę; procent mały. Listy pod „Hipoteka" do Adm: Wieku. 36589

Posad poszukują

BONA dochodząca z dobrą krawieczyzną szuka posady w domach katolickich. Listy pod „Jadwiga B" do Adm. Wieku. 36633

MANIPULANTKA i stenotypistka, siła pierwszorzędna, ze znakomitemi referencjami i długoletnią praktyką z braku protekcji poszukuje tą drogą zajęcia. Łaskawe zgłoszenia: Wyspiańskiego 33, I. p. — 36642

WDOWA intel. lat średnich, umiejąca dobrze samodzielnie gotować, — chętna do każdej pracy — poszukuje zajęcia. Listy pod „Kazimiera" do Adm. Wieku. 9444

BUCHALTER, korespondent i administrator w jednej osobie, wybitnie uzdolniony poszukuje posady we Lwowie. Wiadomości i referencji udzieli z grzeczności Adw. Dr. Schier, Kopernika 28, od 5 do 6 godz. 36441

GOSPODYNI intel., dobrze gotuja, poszukuje posadę do samodzielnego rządu domem Listy pod „Długoletnie świadectwa" do Adm: Wieku. 36338

OSOBA Z PRAKTYKĄ BIUROWĄ, Z ŁADNEM PISMEM, ENERGICZNA, ZDOLNA, RZUTNA. PILNA, PISZE NA MASZYNIE, POSZUKUJE JAKIEJKOLWIEK POSADY LISTY POD „SEMINA" DO ADMIN. WIEKU — 9394

MĘŻCZYZNA lat 50, zdrów posiadający długoletnie świadectwa pracy, poszukuje posady portjera, woźnego, magazyniera lub stróża nocnego. Listy pod „Rzetelny" do Administr: Wieku. 36521

EKONOM ŻONATY, BEZDZIETNY, lat 31, poszuku je posady od zaraz lub od Nowego Roku. Świadectwa posiadam dobre. Żona może zająć się gospodarstwem kobiecem. Łaskawe zgłoszenia Poste restante Brody, Turczuk. 3148

GOSPODYNI lat 40, intel., zajmie się zarządem domu wychowaniem dzieci, umie szyć, gotować, prasować — najchętniej na wieś; zna gospodarstwo wiejskie. — Listy dla „Florentyny" do Adm. Wieku 36351

OSOBA w średnim wieku zajmie się gospodarstwem wiejskim i domowem u jednej lub dwóch osób tylko na wyjazd. Listy do Adm. Wieku pod „Uczciwa". — 36340

OGRODNIK wszechstronnie obznajomiony w swoim zawodzie, znający też pszczelnictwo, żonaty, bezdzietny, z ukończoną szkołą ogrodniczą, z bardzo dobremi świadectwami poszukuje posady od stycznia lub lutego 1927 r Łaskawe zgłoszenia dla „Specjalisty cięcia drzew karłowych na owoc i formę" do Admin: Wieku Nowego. 3144.

ABSOLWENT gimnazjalny poszukuje zajęcia w aptece. Listy pod „Maturzysta" do Adm. Wieku. 36740.

RUTYNOWANA intelig. bona, Izraelitka, z językiem niemieckim, z długoletniemi świadectwami — poszukuje posady. Listy do Adm. Wieku Nowego pod „Pobłażliwa". 36747.

OGRODNIK kawaler, lat 31, fachowiec we wszystkich gałęziach ogrodnictwa poszukuje posady. — Zgłoszenia Ogrodnik, Podhorodce p. Ssohodnica — 3188

DOŚWIADCZONY MASAŻYSTA poszukuje jakiejkowiek posady we Lwowie lub na wyjazd. Jan Smolej, Ogrodnicka 18. 9450

PIERWSZORZĘDNY krawiec damski poszukuje roboty, może szyć po domach. Łaskawe zgłoszenia pod „Emes" do Administr. Wieku. 36509

POMOCNIK trykotarski — który przebywał dłuższy czas we Wiedniu, poszuku je posady. Listy do Adm. Wieku pod „Tryketarski". 36785.

MAGISTER FARMACJI katolik, z pięcioleciem — poszukuje posady zarządcy lub magistra na prowincji. Wiadomość pod „Magister" do Administr: Wieku. 9446

KORESPONDENTKA rutynowana ze znajomością jęz. niemieckiego, francuskiego i angielskiego, poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia: Związek kobiet żydowskich, Kopernika Nr. 24 9448.

SIŁY BIUROWE, nauczycielki muzyki, językow hebraistki, krawczynie, modystki, robotnice fabryczne służbę domową poleca: Związek Kobiet żydowskich, Kopernika Nr. 24. 9449.

MŁODA wdowa poszukuje posady w lepszym domu. Listy pod „J" do Admin. Wieku. 36768.

NIEMKA intel., rutynowana w wychowawczyni z pierwszorzędnymi świadectwami, poszukuje posady do dzieci w lepszym domu. — Łaskawe listy pod „Przyjaciółka dzieci" do Admi Wieku za kwitem inseratowym. 36816.

LOKALE

MIESZKANIE do wynajęcia: czynsz roczny z góry. Droga wulecka Nr. 22. — Jaremko. 36527

POSZUKUJĘ pokoju — w śródmieściu — wejście z klatki schodowej. Listy pod F. G. do Administr: Wieku. 36784.

— Nie — nie może.
— To jest — mówi pani powie
dzieć, że ten człowiek nie jest
powodem lęku pany.
— Ale są inne przyczyny, prawda?
Pochyliła powoli uroczą głowę.
— Tak, — rzekła ledwie dosłyszalnie.
— W takim razie nie jest neurastenikiem. Chodzi tylko o to, aby usunąć to, co go dręczy i niepokoi, a będzie znów wesoły i spokojny. Do tego nie potrzeba lekarza. Pani wie co
— Nie mamy wiele do życia, — westchnęła. — Ale przy oszczędnościach jakoś dajemy sobie radę. Więc to nie jest powodem lęku pany.
— Ale są inne przyczyny, prawda?
Pochyliła powoli uroczą głowę.
— Tak, — rzekła ledwie dosłyszalnie.
— W takim razie nie jest neurastenikiem. Chodzi tylko o to, aby usunąć to, co go dręczy i niepokoi, a będzie znów wesoły i spokojny. Do tego nie potrzeba lekarza. Pani wie co
— I nie istnieje powód tego cierpienia? Nie istnieje żaden naimacalny powód tego lęku i niepokoju? Tyle rzeczy może zatruć życie ludzkiel N. p. zły stan interesów — katastrofa pieniężna, która zbliża się coraz bardziej i wydaje się niemożliwa. Albo coś innego, równie smutnego.
— Nie mamy wiele do życia, — westchnęła. — Ale przy oszczędnościach jakoś dajemy sobie radę. Więc to nie jest powodem lęku pany.
— Ale są inne przyczyny, prawda?
Pochyliła powoli uroczą głowę.
— Tak, — rzekła ledwie dosłyszalnie.
— W takim razie nie jest neurastenikiem. Chodzi tylko o to, aby usunąć to, co go dręczy i niepokoi, a będzie znów wesoły i spokojny. Do tego nie potrzeba lekarza. Pani wie co
— Nie — nie może.
— Nie — nie rozumiem...
— Ojciec pani dozna je niesamowitego uczucia lęku, prawda? Dręczącego uczucia zalęknienia?
— Tak, ciepli strasznie.
— I nie istnieje powód tego cierpienia? Nie istnieje żaden naimacalny powód tego lęku i niepokoju? Tyle rzeczy może zatruć życie ludzkiel N. p. zły stan interesów — katastrofa pieniężna, która zbliża się coraz bardziej i wydaje się niemożliwa. Albo coś innego, równie smutnego.
— Nie mamy wiele do życia, — westchnęła. — Ale przy oszczędnościach jakoś dajemy sobie radę. Więc to nie jest powodem lęku pany.
— Ale są inne przyczyny, prawda?
Pochyliła powoli uroczą głowę.
— Tak, — rzekła ledwie dosłyszalnie.
— W takim razie nie jest neurastenikiem. Chodzi tylko o to, aby usunąć to, co go dręczy i niepokoi, a będzie znów wesoły i spokojny. Dla tego nie potrzeba lekarza. Pani wie co

— Nazywam się Gurii Lytzet, — odparła. — O nazwisku mego ojca musiał już pan zapewne gdzieś słyszeć. Jest kompozytorem.
— Tak, naturalnie! Skomponował zachwycające utwory, — rzekłem. — Jak słyszę, jest niestety chory. A matka pani nie żyje, prawda?
— Tak, umarła przed dwoma laty, — rzekła ze smutkiem. — Papa opłakuje ją bardzo. Lękam się, że nie wyzdrowieje nigdy. Jest neurastenikiem.
— Sądzi pani, że choruje bez żadnej widocznej przyczyny?
— Nie — nie rozumiem...
— Ojciec pani doznaje niesamowitego uczucia lęku, prawda? Dręczącego uczucia zalęknienia?
— Tak, ciepli strasznie.
— I nie istnieje powód tego cierpienia? Nie istnieje żaden naimacalny powód tego lęku i niepokoju? Tyle rzeczy może zatruć życie ludzkiel N. p. zły stan interesów — katastrofa pieniężna, która zbliża się coraz bardziej i wydaje się niemożliwa. Albo coś innego, równie smutnego.
— Nie mamy wiele do życia, — westchnęła. — Ale przy oszczędnościach jakoś dajemy sobie radę. Więc to nie jest powodem lęku pany.
— Ale są inne przyczyny, prawda?
Pochyliła powoli uroczą głowę.
— Tak, — rzekła ledwie dosłyszalnie.
— W takim razie nie jest neurastenikiem. Chodzi tylko o to, aby usunąć to, co go dręczy i niepokoi, a będzie znów wesoły i spokojny. Dla tego nie potrzeba lekarza. Pani wie co

— Nawet, gdybym miał pani pomódz w uzdrowieniu ojca?
— Nie, nawet wtedy.
Na chwilę nastała cisza. Ciarła chusteczka lże. lśniąca w oku.
— Nie wierzy pani, jak bylem zdumiony, gdy przywiązywała sobie pani chusteczkę — powiedziałem, aby skierować rozmowę na inny temat. — Byłem przygotowany na ostrą odprawę.
— Nie dał się pan niczem odstraszyć, — odparła z uśmiechem. — A gdy zobaczyłam. jak piękna była chusteczka, oznaczona inicjałem mojego imienia, pomyślałam, że musi pan raz odpokutować za to, że przyciodzi pan do mnie z takiemi jawnemi kłamstwami. I dlatego wzięłam. Czy mam mu oddać?
— Za nic w świecie! Zrobi mi pani niewymowną radość, jeśli zechce ją pani zatrzymać, — prosiłem. — Teraz pozna lśmy się.
Podziękowała mi skinieniem głowy.
— Czy pan jest powieściopisarzem Algotem Rambem? — zapytała.
— Tak, — odparłem. — Niestety, uległem grzechowi pisania powieści. Niekiedy piszę także wiersze. Jest to zapewne w oczach pani śmiertelnym grzechem.
— Nie, przeciwnie! Poezje pańskie czytałam z rozkoszą. Posiada pan zadziwiający dar opisywania przyrody w kilku słowach i wywoływania nastroju.
— Dziękuję, rzekłem skromnie. — Nie dowyśla się pani, jak dalece uszczęśliwia mnie pani swojemi słowami.
— Powiedział pan poprzednio zupełnie niezrozumiałą rzecz o mojej różowej szpilce do kapelusza, — zaczęła nagle. — Szpilkę zdobiłam w tym samym dniu, w którym szedł

żywa, samemi pochwałami. Powiedział mi nawet, że byłoby jego najgorętszem pragnieniem, gdybym poślubiła Gilberta. A w dzień przed naszym ślubem wręczy Gilbertowi na rękę miljon, a zaraz po ślubie dwa miljony. Jeślibym chciała, może mi to dać na piśmie.
— Nie wierzę moim uszom! — odparłem zdumiony. — Ten typowy sknera i wyzyskiwacz chce podarować trzy miljony? To jest poprostu nienojęte! Można jedynie myśleć, że panią kocha, ale w takim razie nie płaciłby trzy miljony za to, żeby zrobić panią żoną Gilberta!
— I mnie wydawało się to dziwne, — potwierdziła. — Nawet bardzo dziwne!
— Czy może być pani względem mnie całkiem szczera? — zapytałem. — Niech mi pani opowie, co zaszło między panią z wujem Holgerem. Jakie interesa łączą ojca pani z Holgerem? Czy nie wie on, że wuj Holger, mówiąc między nami jest łotrem?
— O tak, wie o tem aż nazbyt dobrze! — wyrwało się jej mimowolnie, a potem zaczerwieniła się aż po uszy.
— Wybacz pan! — dodała zawstydzona. — Tego nie powinnam była mówić.
— Przeciwnie! Jesteśmy tego samego zapatrywania.. Sądzę, że zaczynamy już rozumieć się doskonale. Teraz nie boi się mnie pani, prawda?
— Nie bałam się pana nigdy. Tylko nie jestem przyzwyczajona, aby obcy panowie szli za mną.
Prosiłem już panią, aby mnie pani wybaczyła. Nie należy to do mego zwyczaju gonić za kobietami. Jest to właściwie wielka zuchwałość. Pomyślałem to sobie sam wczoraj w tramwaju. Ale nie mogłem porzucić tej sprawy. Żadna istota żeńska nie pociągała mnie dotąd tak, jak pani. A w dodatku znajdowała się pani w towarzystwie Gilberta. Narażała się

do wuja Holgera! Ta sama kanciasta twarz z wielkim, krzywym nosem, przypominającym dziób ptaka drapieżnego. Ta sama chuda postać z zapadniętemi piersiami i lekko zgarbionemi plecami.
Możliwe, że obrzuciłem go bardziej natarczywem spojrzeniem, niż zamierzałem. W każdym razie musiał uznać to za obrazę, bo zwrócił się do swojej towarzyszki i powiedział tak głośno, iż musiałem to usłyszeć.
— Ten osobnik, gapiący się na nas, jak gdyby nigdy nie widział ludzi, przyjechał widocznie z jakiejś prowincjonalnej dziury.
Tego już było za wiele. Zbliżyłem się do jego stołu.
— O nie, nie przyjeżdżam ze wsi, — rzekłem półgłosem. — A popatrzyłem tak dlatego. ponieważ jesteś pan moim kuzynem. Nazywam się Algot Ramb, a ty jesteś Gilbertem Wentele, prawda?
— Nie zaprzeczam, — rzekł i podał mi rękę.
Udałem, że nie widzę jego wyciągniętej ręki i zwróciłem się do młodej dziewczyny.
— Łaskawa pani, — rzekłem. — Pani wybaczy, że tak postępuję i zakłócam pani spokój w tak przykry spokój. Ale nie miałem żadnego wyboru. Policja kryminalna może się zjawić lada chwila.
— Policja kryminalna! — zawołał Gilbert i opuścił monokl, który rozbił się w kawałki na kamiennej posadzce. — Skąd, do licha, policja kryminalna?
— Ktoś zobaczył cię wchodzącego tutaj, — rzekłem. — Kiedy tu wszedłem, słyszałem, jak ktoś na górze rozmawiał z policją kryminalną: „Jest tutaj w towarzystwie młodej, bardzo pięknej damy," — powiedział nieznajomy głos. Komisarz kryminalny musi natychmiast przysłać tu samochodem kilku konstablów.

— Niechże pani usiądzie! — szepnąłem. — Nie znajdzie pani lepszego przyjaciela i powiernika, jak mnie. Skoro się pani uspokoi tylko, wyłómacze pani wszystko.

— Nie, nie, nie mogę! — ośwladczyła szykując się do odejścia. — Pan chce tylko zapoznać się ze mną. Niedawno ścigał mnie pan a dzisiaj znowu.

— To prawda, — potwierdziłem. — Proszę pania bardzo o przebaczenie. Ale niech mnie pani posłucha. Dzisiaj nosi pani jasnobłękitną szpilkę do kapelusza, a niedawno miała pani taką samą różową.

— Wolno mi przecież wybierać szpilki do kapelusza według mego gustu!

— Zapewne, ale policja stwierdziła, że obie te szpilki do kapelusza zostały nabyte przez mojego kuzyna Gilberta, który musiał je pani podarować.

— No — a gdyby tak było? — odparła z uśmiechem.

— Powiedziałem pani przed chwilą, że u mojego wuja Gilberta dokonano morderstwa. A narzędziem zbrodni — ale niech pani nie zemdleje, ale usiądzie spokojnie — była właśnie różowa szpilka pani, która tkwiła w piersiach zamordowanego.

Stała się blada jak kreda i osunęła się na jedną z ławek, przymocowanych do ściany, służących w restauracji jako stolki.

— Sprawiłoby mi to wielki zaszczyt i radość, gdyby pani zechciała być moim gościem przy tem prostem, małem śniadaniu, — rzekłem, gdy kelnerka oddaliła się znowu. — Raez pani wyjawić mi swoje nazwisko, jeśli żaden powód nie zmusza pani do ukrywania go. Wtedy opowiem pani wszystko, co wiem o tej dziwnej zbrodni, popełnionej u mego wuja [illegible] Wentele.

pan za mną do Sönderberga. Nie mam pojęcia, kiedy i gdzie się to stało. Byłoby to okropne — gdyby ktoś został nią zamordowany. Obiecał mi pan powiedzieć, co się stało.

— Zaraz to uczynię, — rzekłem. — Ale niech mi pani odpowie wpierw na jedno pytanie. Czy poszła pani od Sönderberga wprost do domu?

— Nie.

— Odważę się więc coś zdradzić. Była pani u mojego wuja Holgera.

— Tak, to prawda. Skąd pan wie o tem?

— Ponieważ wyjaśnia to sposób, w jaki szpilka pani stała się narzędziem zbrodni. Musiała jej pani zapomnieć w przedsionku pana Wentelego. I tam zapewne znalazł ją morderca.

— To możliwe, — rzekła. — Pamiętam, że zdjęłam na chwilę kapelusz w przedsionku, aby przyczesać włosy, zanim odeszłam. Ale niech mi pan opowie wszystko.

Opowiedziałem wszystko dokładnie, wspomniałem również, że detektyw doszedł do przekonania, że w tej grze musiała współdziałać kobieta, a gdy wkońcu powiedziałem o niespodziewanem znalezieniu szpilki do kapelusza w pokoju Gilberta, zadałem pytanie, które paliło mi usta.

— Nie była pani zapewne nigdy w mieszkaniu Gilberta. — Boże uchowaj! Nie wiem nawet, gdzie ono jest, — odparła energicznie. Jak może mnie pan o to pytać?

— Pokoje jego należą właściwie do mieszkania wuja Holgera, — rzekłem, — ale drzwi ich wychodzą na schody tylne. A jak się wogóle pani poznała z Gilbertem?

— Poznałam wuja państwa przed rokiem, — odparła. — Papa zna go również. A gdy przed czterema tygodniami poszłam do niego z polecenia ojca w sprawie jakiegoś interesu, otworzył mi drzwi pański kuzyn, który wrócił wtedy z Ame-

ryki. Potem odwiedził mego papę i od tego czasu spotyka się ze mną od czasu do czasu. Wydał mi się bardzo uprzejmy. Nie mogłam przeczuwać, że zdolny jest do popełnienia zbrodni.

Wzruszyłem ramionami.

— Jego ojciec i wuj Holger byli bliźniakami i obaj byli egoistami, — odparłem. — A jabłko nie pada daleko od jabłoni, jak powiada przysłowie.

Spojrzała na mnie dziwnym, napół życzliwym, napół ciekawym wzrokiem.

— Nazwał pan swoich krewnych egoistami, panie Ramb? — zapytała.

— Inaczej nie mogę, — odparłem. — Wuj Holger jest człowiekiem bez serca. Wyzyskuje i oszukuje wszystkich, z którymi ma do czynienia. Ale z tej strony nie zna go pani.

Pochyliła w milczeniu głowę, a gdy ją znów podniosła, w oczach jej błyszczała łza.

— To okropne! — szepnęła. — Strach mnie bierze, gdy tylko o nim pomyślę. W porównaniu z nim, kuzyn pański Gilbert — o ile go znam — jest dobrym i uczciwym człowiekiem.

— Nie wiem doprawdy, który z nich dwóch jest gorszy, — rzekłem zatroskany. Wuj Holger twierdzi, że Gilbert jest zdecydowanym łotrem.

— Do mnie tak nie mówił. Przeciwnie, o swoim siostrzeńcu mówi zawsze z największym uznaniem i twierdzi, że będzie on bardzo dzielnym człowiekiem.

Oniemiałem ze zdumienia.

— Pani mówi poważnie? — zapytałem. — Cała rodzina może potwierdzić, że wuj Holger wyraża się zawsze o Gilbercie jak najgorzej. Co to może znaczyć?

— To niepojęte! — oświadczyła żywo. — A wobec mnie zasypuje swego „ukochanego siostrzeńca", jak go zawsze na-

Gilbert zerwał się i wpatrzył się we mnie z przerażeniem. A potem w jednej chwili wypadł z restauracji na ulicę.

— Co się stało, na Boga? — zawołała drżącym głosem młoda dziewczyna.

— Czy nie czytała pani dzisiejszych porannych gazet? — odparłem.

— Nie, — powiedziała. Czy stało się coś — okropnego?

— Bezwątpienia. Wczoraj dokonano u mojego wuja Holgera Wentele bardzo udatnego włamania. Jeden ze złodziei został zaraz potem zamordowany a obecnie policja poszukuje mojego kuzyna Gilberta, który podejrzany jest o włamanie i morderstwo. Widziała pani sama, jak się przestraszył. Uciekł natychmiast.

— To okropne! — zawołała przerażona dziewczyna. — Czyżby pan Wentele mógł coś podobnego zrobić?

— Nie wiem nic o tem, — odparłem. — Ale zastanawia mnie to, że Gilbert ucieka na złamanie karku na dźwięk wyrazu policja kryminalna. Zostawił nawet na górze kapelusz i laskę.

— Muszę odejść, — rzekła, wstawszy. — Gdyby policja nadeszła, mogłoby to być dla mnie bardzo nieprzyjemne.

— Policja nie przyjdzie, — szepnąłem pocieszająco. — Powiedziałem tak umyślnie. Nikt do policji nie telefonował. Może być pani zupełnie spokojna. Powiedziałem to tylko dlatego, aby panią ochronić i stanąć w obronie pani. Gdyż policja poszukuje rzeczywiście Gilberta, który musi się ukrywać.

— Nie, — powiedziała z wielką stanowczością. — Nie mogę pozostać tu dłużej z mężczyzną, którego nie znam.

— Łaskawa pani, — powiedziałem poważnie i spokojnie, — i panią poszukuje policja.

— Mnie? — zawołała przerażona. I zobaczyłem, że zbladła.

ZA 2 POKOJE z kuchnią zapłacę czynsz roczny — z góry, od 1. grudnia J. Szopa, ul. Lwowskich Dzieci 7, II. p. 36740

3 POKOJE do wynajęcia; śródmieście, oficyna — na biura. Listy pod „H" do Adm. Wieku. 36746

4 POKOJE do wynajęcia na biura. Zgłoszenia pod „Biuro" do Adm. Wieku. 36749

POSZUKUJĘ lokalu fabrycznego z elektryką i wodociągiem. Zgłoszenia pod „Lokal 2" do Administr. Wieku. 36754

POSZUKUJĘ dwa pokoje z kuchnią za odstępnem w okolicy ul. Pańskiej — Listy pod „Rychło" Adm: Wieku. 36758.

POSZUKUJĘ pokoju niemeblowanego z wejściem z klatki schodowej. Listy z podaniem ceny do Adm Wieku pod „Kawaler — pedagog". 36645.

POSZUKUJĘ stancję z całem utrzymaniem dla 2 studentów 16—17 letnich, spokojnych o skromnych wymaganiach, przy intel. rodzinie. Zgłoszenia „Ćmielów", ul. Podlewskiego 7. I. piętro. 36525

OBYWATEL ziemski poszukuje 4—5 pokoji z kuchnią z pełnym komfortem za umówionym czynszem, możliwie w śródmieściu. Zgłoszenia ul. Nabielaka 41, I. piętro, od godz. 3—5 popoł. u właściciela dla p. Krzysztofowicza. 36825

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne szuka jednej stancji, da z góry za 1 i pół roku czynsz ustawowy. Listy do Adm. Wieku Nowego pod „Stancja". 36718.

POKOJU z kuchnią, pokoju próżnego lub skromnie umeblowanego ewentualnie przy jednej osobie — poszukuje krawczyni ze synkiem. Listy do Adm: Wieku pod „Litość". 36721

POKÓJ kawalerski umeblowany do wynajęcia. — Kochanowskiego Nr. 66 — parter. 36777.

POKÓJ przy rodzinie żyd. do wynajęcia zaraz. Najchętniej dla urzędnika — (iczki) lub kupca. Samet, Zyblikiewicza 5 A 36780.

WYNAJMĘ mieszkanie — małżeństwu bezdzietnemu; czynsz z góry, w Sygnówce Nr. 288, naprzeciw Zakładu Kulparkowa. 36775

POKÓJ z utrzymaniem, — telefon, łazienka do wynajęcia. Zofji 32, III. p. na prawo. 36769.

ZA SKROMNY, czysty pokoik w śródmieściu, pomogę w nauce i udzielę lekcji angielskiego. Listy pod „Nieobeznana" Admin Wieku. 36772

POKÓJ elegancko umeblowany z pościelą, z utrzymaniem, z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia. Leona Sapiehy 67, III. p. drzwi na lewo. 36829

Poszukuję
skromnego pokoju z kuchnią.
Listy pod S. T. do Admin. „Wieku". 36824

POKOJ z odzielnem wejściem (ewent. z przedpokoju), w centrum, z telefonem w czystym domu — poszukiwany zaraz lub od 1-go grudnia. Oferty do Adm. Wieku „Posiadaczowi kwitu Nr. 36669. 36669

WYNAJMĘ plac na skład okolica Zielonej. Wiadomość: Menker, Halicka 21. 36686

OD GOSPODARZA — bez pośredników. wynajmę pokój nieumeblowany z osobnym wchodem za czynszem miesięcznym do 50 zł. Listy pod „Cisza" do Adm. Wieku. 36349.

WDOWA zdolna krawczyni, poszukuje pokoju nieumeblowanego z osobnym wchodem za czynszem miesięcznym. Listy pod M. H. do Adm. Wieku 36348.

W ŚRÓDMIEŚCIU lub jego okolicach poszukujemy śpiesznie mieszkań: 2 pokojowego oraz 3 pokojowego względnie jedno 4 pokojowe z kuchniami i pełnym komfortem. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia tylko poważne z podaniem warunków do Ski „Tesp" Lwów, pl. Smolki 5, II. p., Skierleński, od 9 do 3; telef. 300. 36724.

UMEBLOWANY pokój — z częściowem utrzymaniem. Czarnieckiego 3. — mieszkanie 5. 36598

OSOBNY pokój komfort (z używaniem łazienki) — dla panów (pań) ewentual. z wiktem do oddania. Ul. Szymona Okólskiego 8. — III. p. na lewo. 36360

ZAMIENIĘ pokój i kuchnia środkowe suche, ciepłe mieszkanie, — okolica Gródecka na dwa do trzy pokoi z kuchnią za dopłatą. Listy do Adm. Wieku dla „Okaziciela dwuzłotowki C Nr. 3670640. 36442

POSZUKUJĘ na wspólne mieszkanie panią, chętnie studentkę. Kozłowska, ul: Teatyńska 7, I. p. na prawo, od 2—5. 36826.

DAM SYPIALNIE, JADALNIE LUB GABINET MESKI za 2 pokoje komfort, dniel. I Listy pod „Komfort 36821" do Adm: Wieku. 36821.

POKÓJ i kuchnia słoneczne suche, sutereny — do wynajęcia. Wiadomość — Krasińskiego 31. 36811.

ZAMIENIĘ frontowy duży pokój z kuchnią, elektryką, I. piętro, na 2—3 pokoje z komfortem za dopłatą. Nowacki, Hausnera Nr. 5. 36809.

WYNAJMĘ pokój z częściowym utrzymaniem — przy samotnej intel osobie. Listy pod „Kawaler" do Adm. Wieku. 36798.

URZĘDNIK banku, kawaler, poszukuje pokoju — z częściowym utrzymaniem przy intel. katol. rodzinie od 1. grudnia. — Listy pod „Spokój" Adm: Wieku. 36799.

POKOJU z kuchnią lub stancji za czynszem miesięcznym poszukuję. Najchętniej wprost od gospodarza Listy do Admin: Wieku pod „Pharmac". — 36808.

DWÓCH absolwentów Politechniki poszukuje pokoju z osobnem wejściem, elektryka, łazienka, dzielnica obojętna. Listy pod „Absolwenci" do Adm. Wieku. 36813.

Wolne posady

POSZUKIWANY chłopiec do posług biurowych. — Zgłoszenia w Kasie Spółdzielczej wieczorem, Gródecka 56. 36554

POSZUKUJĘ zdolną służącą z dobremi świadectwami. Selzerowa, ulica Pańska 6, I. p 36646

500 ZŁ. MIESIĘCZNIE! — Przedsiębiorstwo wyrobów hygienicznych Körner — Lwów, Sienkiewicza 6, II piętro, poszukuje zdolnych postępczyń. 36658

POSZUKUJĘ służącą do wszystkiego, lecz umiejącą bardzo dobrze gotować. Głęboka 1, I. piętro — na lewo. 36585

PUDEŁCZARKA zawodowa, zdolna, zostanie zaraz przyjętą. Papeterja, Lwów Korzeniowskiego Nr. 5. — 36545

RUTYNOWANĄ maszynistkę (język polski i ukraiński) poszukuje natychmiast „Skandynawsko — Amerykańska Linja" plac Bilczewskiego 1. 36670

ZDOLNYCH ROBOTNIKÓW szewskich na męskie i damskie spody przyjmę od zaraz. Zgłoszenia wraz z warunkami nadesłać — Antoni Wołoszyn. Przemyśl. 3146

POTRZEBNY służący — z trojga dziećmi, mieszkanie, opał, światło i pensja. Lwów, Piekarska 17 36402

AGENTÓW poszukuję do sprzedaży obrazów na prowincję; zarobek około 300. Lwów, 3. Maja 5, 3 drzwi na lewo. 36503

POSZUKUJE się intelig. manipulantki oraz praktykantki. Lwów, Piekarska 17. Zgłoszenia między 3—4. 36531

POSZUKUJĘ do starszej pani towarzyszkę intel. — mężatkę, bezdzietną, wiek 30—35, posada zaraz do objęcia Pożądana fotografja Adres: Minna Feldschuh, wł dóbr Borszczów. 3f407

KOBIETA bez przytułku, uczciwa, umiejąca gotować, lubiąca czystość, — znajdzie umieszczenie u starszego pana Adresować Wiek Nowy „Dla prowincji". 3162

ZDOLNEGO pomocnika — poszukuje Zakład fryzjerski w Ustrzykach Dolnych Mozes Biber: warunki podać pisemnie. 36636.

POSZUKUJE SIĘ czeladnika masarskiego do wyrobu wędlin oraz do rębania mięsa wołowego. — Rudkowski, Zielona 32. — 36719.

POSZUKUJĘ poważną freblankę na przedpołudnie do chłopczyka. Krasickich 15, adwokat Ekstein. 36746.

SŁUŻĄCĄ do wszystkiego przyjmę. Nowacka, ulica Hausnera 5, I. p. 36808.

POSZUKUJE panny — do szycia męskiej i damskiej bielizny. Salon bielizny — Bourlarda 3, III. p. 36804.

POSZUKUJE się robotnic Pierwszeństwo mają te, — które już pracowały przy wtapianiu rurek i przy pompach. Zgłaszać się ze świadectwami w Fabryce Żarówek, Lwowskich Dzieci 25. 36805.

HEBLARZA (kawalera) — kwalifikowanego do cięcia włókien drzewnych — do szpaterji poszukuje się na wyjazd. Listy do Admin: Wieku pod „OSIKA. — 36574

FRYZJERKA zdolna zostanie natychmiast przyjęta. Laster, Piekarska 5; 36795

CZELADNIKA szewskiego poszukuje pracownia obuwia Pollak, Żółkiewska 37. 36783.

WYCHOWAWCZYNI do dwóch chłopczyków — ze znajomością języka niemieckiego tylko z dobremi świadectwami poszukuje — Frisch, Jabłonowskich 18. Zgłoszenia od 2—4. 36787.

PANIENKA porządna do szycia potrzebna. Zgłoszenia niedziela do 1-szej — Barasch, Zimorowicza 7. 36788

SŁUŻĄCA do wszystkiego z dobremi świadectwami od 1. grudnia. — Adwokat Weindling, Kołłątaja 4 — godz. 4—5. 36790.

FREBLANKA z ukończonem seminarjum ochron. zostanie przyjętą. Zgłoszenia: Dyrekcja Szkółki ul. Pańska 14, (9—10) przedpołudniem. 36793.

SZEWSKIEGO pomocnika przykrawacza przyjmie — Firma Rzewucki — Kozłowski, Romanowicza 10. 36779

TYLKO zdolną siłę przyjmie zaraz pracownia sukien M. Kozłowskiej, Akademicka 22. I. p 36778

POSZUKUJĘ służącą do wszystkiego umiejącą samodzielnie gotować. Świadectwa wymagane. Ulica Sykstuska 49, parter lewy. 36782.

AKWIZYTOR inteligentny na Lwów i miasta prowincjonalne, mający szerokie znajomości, na dobrych warunkach poszukiwany. Listy pod „Wiedeński artykuł" do Adm. Wieku. — 36764

POSŁUGACZKĘ z praniem do dwojga osób na przedpołudnie przyjmę. — Wymagane dobre polecenia i świadectwa. Łyczakowska 36, I. p drzwi 3; od 3—4 popoł. 36833.

AKWIZYTOR z branży kolonialnej potrzebny. — Listy pod S B. do Adm: Wieku. 36826.

SAMODZIELNEGO introligatora do ksiąg bankowych i kupieckich poszukuje większa fabryka. Listy pod „Stała egzystencja" do Biura Sokołowskiego, Jagiellońska Nr. 7 36812

POSZUKUJĘ pedagogiczną guwernantkę do jęz. polskiego, niemieckiego, francuskiego i gry fortepianu do moich córek w wieku 13, 10, 8. Początkowo honorarjum 100 zł. Inż. Otto Deutsch, Czerniejów, p. Stanisławów. 3181.

KAWIARKA bufetowa zostanie natychmiast przyjęta Sambor, Kawiarnia ROYAL. 3180

Kupno-Sprzedaż

WANNY trwałe, fotele łazienkowe, dziecinne, kuchnie blaszane, balje, na siady poleca najtaniej — Wojciech ZAJĄC, Ossolińskich 14. Tel 40—32. 34898

MŁYN wodny sprzedam. — I osobne gospodarstwo 5 morgowe z kompletnymi budynkami i sadem owocowem. 10 minut od stacji pod Lwowem. Hausnera 5, gospodarz. 36435

FORTEPIANY na różne ceny, pod gwarancją, najtaniej sprzedaje gotówką: Hanak, Pańska 21, I. p. 36109

ZŁOTO, Srebro, Brylanty, kupuje po najwyższych cenach Oswald Mandl, ulica Sykstuska 33. 36393

FOKSTERJERY rasowe — suczki i pieski 2 i 5 miesięczne do sprzedania. — Polański, leśniczy p. Janów koło Lwowa. 3173

MIESZKANIE eleganckie i tanio urządzisz, kupując firanki, kapy, roboty ręczne u WANKA, plac Marjacki 5, przez sień. 2718

KANAPA, lustro, fotele pluszowe, biurko męskie i inne meble do sprzedania. Hetmańska 8, III. piętro, od 3—5. 36756

BROŃ przybory myśliwskie i amunicję poleca najtaniej Bolesław Jankowski, Lwów Czarnieckiego 2 28552

PARCELA 400 sążni, frontowa, blisko tramwaju za rogatką Żółkiewską, tanio do sprzedania. Listy pod „Jotpe" do Admin. Wieku 35541

MODEL OKRĘTU do sprzedania. Wiadomość: Lwów, ul. Św. Marka l. 10 — Milski. 9439

MIESZKANIE eleganckie i tanio urządzisz, kupując firanki, kapy, roboty ręczne u WANKA, plac Marjacki 5, przez sień. 2718

KANAPA, lustro, fotele pluszowe, biurko męskie i inne meble do sprzedania. Hetmańska 8, III. piętro, od 3—5. 36756

BROŃ przybory myśliwskie i amunicję poleca najtaniej Bolesław Jankowski, Lwów Czarnieckiego 2 28552

PARCELA 400 sążni, frontowa, blisko tramwaju za rogatką Żółkiewską, tanio do sprzedania. Listy pod „Jotpe" do Admin. Wieku 35541

MODEL OKRĘTU do sprzedania. Wiadomość: Lwów, ul. Św. Marka l. 10 — Milski. 9439

25.000 CEGIEŁ sprzeda okazyjnie loco Sygnówka — Eltcho, Legjonów 37. 33965

PILECZKI Ping — Pong po 15 gr. sprzedaje Pierwsza Krajowa Klinika Łalek, Halicka 21. 36581

ZABAWA „FLIRT" 75 gr. sprzedaje Pierwsza Krajowa Klinika Łalek, Lwów, Halicka 21. 36680

SPRZEDAM okazyjnie dywany perskie, salon mahoniowy, garnitur klubowy, meble antyczne, świecznik na 32 świec, sypialnie i jadalnie. Hala Aukcyjna. Akademicka 3, — Telefon 39-54. 36768

PIANINO Petrofa, mahoniowe, prawie nowe sprzedam. Kopernika 60, I. p., między 8—9 wiecz. 36698

FORTEPIAN dłuższy w dobrym stanie za 800 zł. sprzedam. Kordeckiego 14, od godz. 4—7. 36616

Dla P. T. Masarzy i Rzeźników!

Maszyny, części składowe, noże, stalki, topory, fartuchy, pantofle **konserwa do marynat mięsa** flaki, farba kotłowa, kotły, haki porcel. stale na składzie naprzeciw kościoła JEZUITÓW, Rutowskiego 12 **Pawlikowski** 3125

Solidny towar Niski ceny

Noże kuchenne, masarskie i rzeźnicze poleca 312.

Roman Halczyński
ul. Sobieskiego 12

KUPIĘ na wsi blisko stacji kolejowej realność o 2 pokojach i kuchni z budynkami gospodarczemi — z ogrodem i kilkoma morgami pola Odpowiedź — wraz z podaniem ceny i opisem należy nadsyłać bezzwłocznie do Adm. Wieku Nowego dla „Okaziciela legitymacji Nr. 459. 36830

WYDRA i lis okazyjnie do nabycia. Byk, Kordeckiego 6, parter. 36807

SPRZEDAM realność tanio z powodu wyjazdu. Św: Zofji 56, Terlecki. 36731

FORTEPIAN do sprzedania. Kochanowskiego 42 — I. p., oficyna, drzwi 6; — Oglądać od 3—5. 36738.

FORTEPIAN krotki krzyżowy sprzedam. Łyczakowska 57, oficyny, I. piętro. 36819

KUPIĘ lub wydzierżawię willę nadającą się na pensjonat. Listy pod „Klimatyczna" do Adm. Wieku. 36794.

KAMIENICE dwu piętrowa słoneczną, pięć pokoi wolne, okolica Techniki — sprzeda Skomorowski ul. Chorążczyzny 27, Telefon 15-22. 36774

DO SPRZEDANIA szewska cylindrówka. Kopernika 11, III. p. na lewo — w podwórzu. 36776.

SPRZEDAM auto dorożkę. Wiadomość u dozorcy garażu, Jagiellońska Nr. 24. 36801.

Żona z biżuterji jest uradowana, Bom kupił na Sykstuskiej u Guttermana 318

PIECYK żelazny szamotowy, mało używany sprzedam. Oglądać od 2—4, ul: Św. Zofji 12, II. piętro — na lewo. 36751.

KUPIĘ fortepian krótki krzyżowy Św. Jacka, — Domki oficerskie 1. 36752

CENNE futra do sprzedania. Ujazdowski, ul. Św: Jacka, Domki oficerskie 1. 36753.

700 SĄŻNI ogrodu sprzedam na małe parcele po 2 dolary, 10 minut za rogatką Zamarstynowską. — Zacharjewicza 1, Bukalle. 36757.

PARCELĘ słoneczną około 200 sążni blisko tramwaju, kupię. Położenie i cenę podać przed 1 grudnia pod „Parcela" do Administr: Wieku. 36537

DOM wolny na Lewandówce zaraz do sprzedania. — Informacje: Szeptyckich 7, lewy ganek, popołudniu. 36726

OD 30 LAT znana hodowla KANARKÓW poleca swojego chowu pierwszorzędne śpiewaki, nagrodzone złotemi i srebrnemi medalami na wystawach, — w cenach od 25 do 50 zł Wysyła pocztą do każdej miejscowości za pobraniem pocztowym pod gwarancją zdrowego nadejścia na miejsce. Książeczki o hodowli kanarków wysyłam za nadesłaniem 1 zł. w znaczkach pocztowych — na zapytania upraszam o znaczek 20 gr. Stanisław Sochacki, Jasło, Kościuszki Nr. 463. 3095

SYPIALNIA wiedeńska, mahoniowy salonik francuski, garnitur salonowy wiedeński masywny mahoń, dywan perski ośmiokwadratowy. Łyczakowska 15, Sklep „Okazja". 36741.

FORTEPIANY używane — Koch Korselta, Bösendorfera okazyjnie sprzedamy. Kaim i Syn, Kopernika Tel. 20/45. 36721

8 TANICH DNI!
20 PROC. OPUSTU
OD NIEBYWALE NISKICH CEN WYSTAWOWYCH.
Źródło Pończoch
MÜNZERA RYNEK 14
KORZYSTAJCIE Z OKAZJI! POŃCZOCHY, SKARPETKI, RĘKAWICZKI, SWETRY, BIELIZNA DAMSKA I WSZELKIE TRYKOTAŻE. 3165

NAUKA

NIEMIECKIEJ konwersacji, niemieckiego, początków francuskiego, angielskiego i gry na fortepianie, stenografji polsko — niemieckiej i korespondencji handlowej udzielam na przystępnych warunkach — ponadto udzielam korepetycyj młodzieży do drugiej wydziałowej włącznie Zgłoszenia ul. Na Skałce Nr. 3, lewy parter, między 3—7 popoł. 3443

KONCESJONOWANE — przez Ministerstwo Oświaty KURSY KROJU i modelowania HELENY WAR CHAŁOWNEJ, KOCHANOWSKIEGO NR. 16. — Nauka dla pań na własnych materjałach. Oddzielny kurs kroju dla pań zawodowych. Formy do miary wykonuje się według żurnali 34610

RUTYNOWANA Francuska i Niemka udziela lekcji i konwersacji — uczy łatwą i szybką metodą i na bardzo dogodnych warunkach. Zgłoszenia między 1 a 8 wieczór, plac Gołuchowskich 9, III. p., drzwi 12. 36733

BATIK, malowanie na jedwabiu wypukłem złotem i srebrem i t. d. oraz tkanin artystycznych — wyuczam pod 15 zł. Zgłoszenia między 10—12, Legjonów 8 Pracownia Koła Polek — prawa oficyna. I. piętro. 36792.

Kobieta - chirurg.

Kobieta-chirurg p. Brian Garfield, praktykująca w szpitalach paryskich, przy pierwszej operacji.

LEKCJI fortepianu udziela rutynowana nauczycielka. Ceny przystępne. Ul: Jakóba Strzemię Nr 14 — parter. 36737.

AKADEMIK z celującą maturą poszukuje lekcji. Specjalność: Łacina, Grecka, Matematyka. Listy do Adm. Wieku Nowego pod „Sumienny a tani". 36831.

STENOGRAFJI wyucza — obecnie darmo listownie. Redakcja Stenografa. Warszawa, Szczygla 12. 3049

FILOZOFKA na ukończeniu udzieli lekcji z zakresu gimn. lub seminar. Warunki przystępne. Listy pod „Solidność" do Adm: Wieku. 36665

KOMPLET przygotowawczy czterech klas humanistycznych (matematyka — fizyka — chemja — przyroda). Zgłoszenia pisemne do Adm. Wieku Nowego pod „Komplet" do 25-go listopada Godzina 80 groszy. 36823.

MATEMATYKI, przyrody, fizyki, chemji (egzaminy — matura) udziela profesór Antoniego 7, I. p. od 3—5. 36821

KURS TAŃCÓW. W pierwszorzędnej szkole tańców Henryki Brysiowej, zam. Irauthowej przy ul. Kutowskiego 23 rozpoczyna się kurs wszelakich tańców modnych i salonowych — Tańce prowadzi prof. Robert Horst. Ceny zniżone. 34687

Wyłączne zastępstwo na Małopolskę
TOW. FABRYK METALOWYCH NORBLIN Br. BUCH i T. WERNER
Ska Akc. w Warszawie
TOWARZYSTWO HANDLOWO-AJENTURowe S. A. (dawniej Herman Mayer, Oddz. we Lwowie) Lwów, Pańska 11, tel. 465 i 2717.
Składy przy stacji Lwów Podzamcze, ul. Kąpielna 4, tel. 1645.
STALE NA SKŁADZIE WE LWOWIE: 3035
KABLE i DRUTY MIEDZIANE gołe, elektrolityczne
blachy, pręty, rury, szyny, taśmy miedz. i mosiężne oraz spoiwa

Noworoczniki dla kominiarzy listonoszów
oraz dla policjantów, stróżów, latarników, i straży pożarnej itp.
poleca 3106
Litografja
J. & C. Handlów
w Bielsku
na Śląsku.

FIRMA
J. DREXLER
i SYNOWIE
Lwów, pl. Kapituiny 2
poleca 36762
po cenach nis kich
MATERACE
SIENNIKI
KOŁDRY
KOCE
PODUSZKI
Prześcieradła
POSZEWKI

OBUWIE DZIECINNE
bardzo trwałe we wielkim wyborze najtaniej u
SCHARERA Sykstuska 19
3112

Obraczki ślubne poleca najtaniej B. Grünberg Sykstuska 4.
Loco

OSZCZĘDZASZ PIENIĄDZE
kupując GRAMOFONY i PŁYTY krajowe i zagraniczne u firmy B. CHUWEN, Lwów, Fredry 2. 2951

Drobne ogłoszenia

we „Wieku Nowym" kosztują:

Jedno słowo	. . . . .	8 gr
Słowo w rubryce	„Kupno i sprzedaż" .	10 „
„ „	„Matrymonialne" lub „Koresp. prywatna" .	15 „
„ „	„Posad poszukują" .	4 „

Pierwsze słowa, oraz słowa, które mają być drukowane tłustym drukiem, kosztują podwójnie.

Należytość gotówką lub w markach pocztowych. Na numer dowodowy dołączyć 20 gr.

Adm „Wieku Nowego", Lwów, Sokoła 4

CZYTAJCIE „WIEK NOWY".

MEBLE na RATY od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach konkurencyjnych tylko u firmy Welfza REJTANA L. 8, założ. w roku 1887. 36080

Należytość pocztowa opłacono ryczałtem. Wydawca: „Wiek Nowy", Spółka wydawnicza.
Drukiem Spółki druk. „Prasa", Lwów, ul. Sokoła l. 4.